Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, wtorek 28 maja 1935 Nr. 145

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Dziś w numerze:

W powodzi pogłosek i plotek

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27. 5. (Sin) Powodem odroczenia sesji sejmowej jest nieustalenie stanowiska klubu B. B. wobec projektu ordynacji wyborczej grupy konstytucyjnej klubu. Prowadzone są przeto rokowania na terenie klubu w kierunku uzgodnienia stanowiska wszystkich członków klubu B. B. i uzyskania jednolitości. Ta okoliczność wpływa na chwilową zwłokę w zwołaniu sesji nadzwyczajnej Sejmu.

W prasie opozycyjnej ukazały się różne pogłoski o rzekomem tworzeniu się nowych grup i kombinacyj politycznych. Były też wiadomości o zbliżeniu między P. P. S. a grupą Moraczewskiego. Wszystkie te wiadomości są nieprawdziwe i są one wynikiem tej fali plotek, która obiegła w ostatnich tygodniach miasto oraz tych stosunków prasowych, wedle których nie wolno podawać do wiadomości publicznej nietylko plotek, ale i wiadomości prawdziwych. Tak np. dopiero przez zagranicę dobiegły do Warszawy szczegóły o wyrzeczeniu się przez gen. Sikorskiego udziału w pogrzebie Marszałka Piłsudskiego oraz o rozmowach z gen. Sosnkowskim. Należy się jednak spodziewać, że wszystkie te plotki i wiadomości zostaną wyjaśnione wraz ze zwołaniem sesji nadzwyczajnej i rozpoczęciem dyskusji w Sejmie, kiedy stanowisko nietylko opozycji, ale i poszczególnych grup klubu B. B. będzie coraz wyraźniejsze tembardziej, że są pewne grupy w łonie B. B., które dają wyraz swemu niezadowoleniu spowodu ostatnich pociągnięć rządu.

Lloyd George — sprzymierzeniec Hitlera

Berlin. 27. 5. PAT. Na łamach „Boersen Ztg." Lloyd George publikuje artykuł, w którym zajmuje stanowisko wobec ostatniej mowy kanclerza.

Kanclerz Hitler — pisze Lloyd George — ukazał nowe, niespodziewane drogi dla zapewnienia i utrzymania pokoju. We wszystkich ważniejszych punktach, co do których rząd brytyjski sformułował swoje zapatrywanie, Hitler jest gotów do uczciwych, a w niektórych wypadkach nawet do dalekoidących ustępstw. Jedyny wyjątek stanowi stan liczebny armji, który ma wynosić 550 tysięcy ludzi. Żądanie to— zdaniem kanclerza — jest umotywowane.

Lloyd George zwraca uwagę, że kanclerz Hitler gotów jest zgodzić się na skasowanie łodzi podwodnych, ciężkiej artylerji, tanków i rzucania bomb na ludność cywilną. Lloyd George sądzi, że gdyby propozycje kanclerza Hitlera nie zostały uwzględnione, wina za to spadłaby na Francję.

Lloyd George kończy artykuł, wyrażając opinję, że zdaniem kanclerza Hitlera żadnemu narodowi na świecie nie przyszłoby do głowy pragnąć wojny, gdyby przywódcy jego jej nie prowokowali.

Przed nowym zamachem na obywatelstwo Żydów austrjackich?

Wiedeń, 27. 5. ŻAT. „Oesterreichische Zeitung am Abend", stojąca blisko kół rządowych, wystąpiła dziś z żądaniem rewizji praw obywatelskich osób, które nabyły obywatelstwo austrjackie w okresie powojennym. W kołach żydowskich **wystąpienie wspomnianego pisma wywołało żywe zaniepokojenie, ponieważ uważa się ten krok za balo próbny, inspirowany przez sfery rządowe.**

Epidemja chrztów

Wiedeń, 27. 5. ŻAT. Ostatnio daje się w Austrji zauważyć znaczny wzrost liczby chrztów wśród Żydów. Zjawisko to w pewnej mierze tłomaczone jest tem, że obecnie nie można się w Austrji ubiegać o żadne stanowisko w instytucjach publicznych, jeżeli do podania nie jest załączone świadectwo chrztu. Naskutek panującego w pewnych kołach kursu powstaje przekonanie, że chrzest jest jedyną drogą zabezpieczenia przed dyskryminacjami w stosunku do praw obywatelskich.

„Ojczyźniane" przysposobienie studentów austrjackich

Wiedeń, 27. 5. PAT. Z rozpoczęciem nowego roku akademickiego wejść ma w życie ustawa, dotycząca zadań wychowawczych uczelni. W ciągu 2-ch pierwszych lat studjów mają być tygodniowo poświęcone 2 godziny wykładom o ideowych i historycznych podstawach państwa austrjackiego oraz wychowaniu światopoglądowemu i państwowemu. Dalsze studja uniwersyteckie uzależnione będą od pomyślnego egzaminu z tego przedmiotu.

Pozatem studentów obowiązywać będzie pobyt w obozach, gdzie w ścisłem współżyciu słuchaczy i wykładowców ma być prowadzone wychowanie ojczyźniane przez ćwiczenia fizyczne i wojskowe, oraz w pewnych warunkach przez udział w robotach użyteczności publicznej na warunkach ochotniczych obozów pracy, wreszcie przez wykłady z dziedziny światopoglądowej ojczyźnianej i wojskowej. Pierwsze takie obozy powstać mają w lecie 1936 r.

Sąd Okręgowy w Krakowie. Wydział III karny. Dnia 25 maja 1935. Sygn. III. Pr. 54/35.

Sąd okręgowy w Krakowie, Wydział III karny na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie:

I. Zatwierdza się po myśli par. 489, 493 austr. proc. karn zarządzoną przez Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, Starostwo Grodzkie w Krakowie w dniu 23 maja 1935, a wykonana przez Starotswo Grodzkie w Krakowie dnia 23 maja 1935 L. B. II/2/84/35 konfiskatę czasopisma „Nowy Dziennik" numer 140 z daty Kraków 23 maja 1935 z powodu treści:

1) artykułu zamieszczonego na stronie 6 pt.: „Na ratunek żydostwu polskiemu spiesza Żydzi „wymierające głodem" od słów „Nędza Żydów" do słów i „Indjach" albowiem treść tych ustępów zawiera znamiona występku z art. 170 kk.

2) artykułu zamieszczonego na stronie 12 pt. zaczynającym się od słów: „Opozycja zapowiada" albowiem cała treść tego artykułu wraz z tytułem zawiera znamiona występku z art. 170 kk.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższych artykułów, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Nowy Dziennik" i w dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma

Dr. M. Kahany

Nocne zwycięstwo Ligi

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)



Otwarcie sesji Rady Ligi Narodów (przewodniczy Litwinow).

Genewa, w maju.

Z piątku na sobotę przeżyła Liga Narodów „noc etjopską“. Konflikt włosko-abisyński stał się upiorem tej sesji Rady od jej początku aż do końca. Liga Narodów, a co za tem idzie, panowanie prawa nad brutalną siłą w życiu międzynarodowem, doznały w ostatnich latach tak silnych wstrząsów, że nie trzeba już zbyt silnych uderzeń, by autorytet Ligi definitywnie obalić. Gwałt japoński, wydzierający Mandżurję Chinom, usankcjonowany przez Imperjum Wschodzącego Słońca przez usunięcie się z Ligi Narodów a przez Ligę Narodów skwitowany bezsilnym protestem platonicznym, gwałt niemiecki, przekreślający podstawowe części traktatu wersalskiego również usunięciem się z Ligi i późniejszym jednostronnym aktem legalizacji swobody zbrojeń Rzeszy, któremu Liga Narodów przeciwstawiła znowu tylko platoniczny protest — oto, wśród wielu innych, dwa najważniejsze wydarzenia z dramatycznej walki prawa z brutalną siłą, która wstrząsa konwulsyjnie całym współczesnym światem, a szczególnie duchowo strasznie schorzałą Europą. Powojenne złudzenie rzekomo już przez sam byt Ligi Narodów zagwarantowanego panowania prawa nad siłą w życiu międzynarodowem ustąpiło miejsca głębokiemu pesymizmowi. Bolszewizm, faszyzm, a ponad wszystko narodowy socjalizm, pchnęły życie międzynarodowe spowrotem na tory lekceważącej prawo pijanej mistyki przemocy i tryumfu silnego nad słabym.

Prawo jest kompromisem między czystą etyką a brutalną rzeczywistością życiową. Panowanie prawa w życiu międzynarodowem, będące jedyną prawdziwą gwarancją pokoju, nie da się pomyśleć bez dobrowolnego i kolektywnego uznania jego jednolitych norm przez wszystkie państwa i bez odpowiednich środków władzy fizycznej, które mogłyby czuwać nad zastosowaniem tego prawa. W obecnej Europie jest potężna grupa państw, która skupiła się dookoła pierwotnego ideału Ligi Narodów, ale jest także druga grupa państw, w Azji z Japonją w Europie z Niemcami na czele, która dopatruje się w tryumfie prawa Ligi Narodów tylko tryumfu państw „zwycięskich“ i wielkich mocarstw „sytych“ nad rzekomo upośledzonem prawem do życia państw bądź „zwyciężonych“, bądź słabszych i biedniejszych. Italja faszystowska należy ideologicznie — o ile o prawdziwej ideologji wogóle w tym wypadku mówić można — do obozu „głodnych“, ale politycznie pozostała, ze względów oportunistycznych, w obozie państw skupionych dookoła Ligi Narodów. Ideały tej instytucji są dla faszystowskiej Italji już oddawna przedmiotem pogardy, ale oportunizm polityczny nakazuje jej ścisłą współpracę z Wielką Brytanją i z Francją, a więc także z — Ligą Narodów. Mussolini opierał się przez długi czas o Niemcy, wygrywając swoją współpracę z tym najgroźniejszym wrogiem europejskiego status quo przeciwko opierającym się jego żądaniom kolonjalnym rządom Wielkiej Brytanji i Francji. Dojście Hitera do władzy powitał z wielką radością, a to z tej prostej przyczyny, że nie czytał jeszcze wówczas rozdziału z „Mein Kampf“ o Austrji...

Ale późniejsze wydarzenia w Austrji, kulminujące w zamordowaniu kanclerza Dolfussa, popsuły Mussoliniemu doszczętnie szyki jego długoletniej, ambitnej polityki i zmusiły go do paktowania z Francją. Po osiągnięciu porozumienia z Francją, zabrał się Mussolini gorączkowo do przygotowywania podboju Abisynji w dosłownem albo przenośnem znaczeniu. Nie chodzi bowiem w Abisynji o zaanektowanie dużych obszarów pustynnych lub górskich, lecz o zawładnięcie gospodarcze tym krajem, szczególnie jego przemysłem bawełnianym. Francja, a nawet Wielka Brytanja, wolą tam widzieć Włochów niż Japończyków i Niemców.

Ale jest pewna drobnostka, której Mussolini w kalkulacje swoje wstawić nie chciał i nie chce: Abisynja jest członkiem Ligi Narodów. Tej właśnie Ligi Narodów, na której nietylko Francja, ale ostatnio w bardzo silnej mierze także Wielka Brytanja opierają całą swoją politykę zagraniczną. Anglicy zaniepokoili się dlatego bardzo poważnie wojennemi przygotowaniami Mussoliniego na czarnym lądzie. Abisynja zwróciła się z apelem do Ligi Narodów, który to apel przez sześć miesięcy chowano w Genewie różnemi sposobami pod korcem. W międzyczasie nalegali Anglicy na Mussoliniego, by nie używał środków gwałtu i przyrzekali mu swoje daleko idące poparcie w uzyskaniu dla Italji odpowiednich wpływów gospodarczych w Abisynji drogą pokojowej presji, bez zbytecznych awantur wojennych. Ale Mussolini, pomny tylu obietnic w przeszłości Włochom danych, a potem niedotrzymanych przez zaprzyjaźnionych Anglików i Francuzów, nie chciał o niczem słyszeć i szykował się dalej do walnej orężnej rozprawy. Ale okres deszczów trwa w Abisynji jeszcze do połowy sierpnia i przed jego zakończeniem nie można myśleć o rozpoczęciu żadnych operacyj wojskowych. W międzyczasie odbyła się sesja Rady Ligi i tym razem sprawa konfliktu włosko-abisyńskiego nie dała się już w tak całkiem bezwzględny sposób odroczyć, czy też nawet pogrzebać.

Anglicy wystąpili energicznie i skłonili wkońcu Mussoliniego do ustępstw, które kierują cały konflikt włosko-abisyński na tory ugodowo-rozjemcze. Nie jest naturalnie wykluczone — jest nawet prawdopodobne — że za trzy miesiące, kiedy okres deszczów w Abisynji się zakończy, ugodowo-rozjemcze postępowanie między Italją a Abisynją znajdzie się znowu na martwym punkcie. Ale pretekst do rozpętania czysto zaborczej entreprizy wojennej będzie znacznie mniejszy i Liga Narodów nie będzie się już mogła przypatrywać tej sprawie obojętnie.

Posiedzenie Rady Ligi, na którem ten prowizoryczny układ został zarejestrowany, odbyło się o dosyć niezwykłej, w historji prac Ligi dotychczas nigdy jeszcze niepraktykowanej porze: między 1-szą a 2-gą godziną w nocy. Chwila, kiedy czarny przedstawiciel Etjopji dziękował Radzie Ligi za pomoc udzieloną w tej krytycznej chwili jego ojczyźnie i kiedy wyraził nadzieję, że między Etjopją a Italją nastaną niebawem stosunki szczerej przyjaźni, musiała podziałać wzruszająco nawet na najbardziej zatwardziałych pesymistów i wrogów Ligi Narodów.

Raz jeszcze zwyciężyło prawo nad brutalną siłą. Może nie na długo. Ale w czasach, jakie teraz przeżywamy, jest każde, choćby drobne i choćby czasowo ograniczone zwycięstwo prawa w życiu międzynarodowem jasnym promykiem nadziei na lepszą przyszłość, bez której życie ludzi kochających jeszcze sprawiedliwość i wolność stałoby się nie do zniesienia.

* * *

Chiny dostaną miejsce w Radzie Ligi

Genewa, 26. 5. (PAT). Członkowie rady Ligi Narodów przed wyjazdem z Genewy, zastanawiali się nad żądaniem Chin, aby im przyznać miejsce w Radzie Ligi, należne Azji, wobec usunięcia się Japonji. Członkowie Rady zajęli stanowisko życzliwe dla żądania Chin.

Żydzi gdańscy wobec zgonu Marszałka Piłsudskiego

(Korespondencja własna „N. Dziennika").

Gdańsk, w maju.

Żydostwo gdańskie przeszło od czasu utworzenia Wolnego Miasta bardzo charakterystyczną ewolucję, przyśpieszoną jeszcze przez nastanie rządów narodowo-socjalistycznych. Żydzi gdańscy „odniemczają" się, i podczas gdy przed niedawnym jeszcze czasem każdy Żyd-gdańszczanin z wyraźną niechęcią spoglądał na Żyda z Polski, obecnie stosunek ten uległ już daleko idącym zmianom, którym poświęcimy osobną korespondencję. Przyczyniła się ku temu w niemałym stopniu i ta okoliczność, że od czasu uzależnienia gospodarczego Gdańska od Polski, stosunki z żydostwem polskiem wzmogły się, jak również wzrosła liczba Żydów polskich, osiadłych na terenie Wolnego Miasta, która przewyższa obecnie liczbę rodowitych Żydów gdańskich.

Dzięki temu udało się urzeczywistnić współpracę między Żydami gdańskimi a Żydami polskimi, którzy dotychczas jeszcze uważani byli nawet przez swych współwyznawców na terenie organizacyj gospodarczych, społecznych i kulturalnych, jako „element napływowy". Również w gminie żydowskiej Wolnego Miasta reprezentowani są w zarządzie dość licznie Żydzi polscy, a przedstawicielowi ich, Henrykowi drowi Loewenherzowi powierzono sprawy finansowe.

Ta z roku na rok zacieśniająca się współpraca, poza istniejącemi oczywiście jeszcze pewnemi rozbieżnościami — uwydatniła się szczególnie w związku z wielką żałobą, jaka okryła ostatnio Polskę, kiedy to gmina gdańska udzieliła gmachu Wielkiej Synagogi na nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego Odnowiciela Polski. Nabożeństwo to, zorganizowane przez Związek Żydów Polskich oraz przez Związek Samodzielnych Kupców i Rzemieślników Żydów Polskich w Gdańsku, zaszczycił swoją obecnością p. radca legacyjny Ziętkiewicz jako przedstawiciel Polskiego Komisarjatu Generalnego wraz z wyższymi urzędnikami Komisarjatu, oraz innych urzędów polskich w Wolnem Mieście.

Przemówienie żałobne wygłosił uproszony specjalnie w tym celu prof. M. Bałaban z Warszawy, który, przypominając czasy legjonowe z 1914 roku, skreślił szczery i oddany stosunek Żydów polskich do Twórcy Legjonów, do późniejszego Naczelnika Państwa, a wreszcie do Marszałka Piłsudskiego, którego pracę i zasługi Żydzi polscy w takiejż mierze oceniali i czcili, w jakiej obecnie opłakują jego zgon. Nabożeństwo, uświetnione śpiewem kantora Skrzypce oraz chóru i grą na organach byłego dyrygenta filharmonji gdańskiej, p. Prinsa, zgromadziło nietylko żydostwo polskie, ale również wybitnych przedstawicieli żydostwa gdańskiego z delegacjami gminy, oraz Organizacji Sjonistycznej na czele.

Wszystkie istniejące w Gdańsku związki i zrzeszenia żydowskie uczciły pamięć zmarłego Marszałka podczas swych zebrań w sposób bardzo uroczysty. Związek Przedstawicieli Przemysłu Polskiego w Gdańsku zwołał specjalne posiedzenie żałobne i wysłał depeszę kondolencyjną do premjera Sławka. Charakterystycznem dla tych nastrojów była również wielka ilość Żydów, którzy złożyli kondolencje w tutejszym Polskim Komisarjacie Generalnym, zaś organ Żydów gdańskich „Danziger Echo" wydało numer niemal w całości poświęcony pamięci Marsz. Piłsudskiego.

Archiwum Marszałka Piłsudskiego

Warszawa. ŻAT. Z inicjatywy rabina J. M. Blumenfelda powstał komitet dla zebrania wszelkich dokumentów i materjałów odnoszących się do uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego przez społeczeństwo żydowskie. Materjały te będą zebrane w archiwum przy Wielkiej Synagodze w Warszawie. Rabini, mówcy i instytucje społeczne proszone są o nadesłanie odpowiednich materjałów i sprawozdań na adres Bibljoteki przy Wielkiej Synagodze na Tłomackiem nr. 7, dla Archiwum Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Modlą się polscy Żydzi w Erec Izrael

Niedzielny „Kurjer Poranny" zamieszcza pod powyższym tytułem następującą korespondencję z Tel Awiwu, pióra p. T. Świszczowskiego, stałego korespondenta tego pisma w Palestynie:

Idzie jak przez Ziemię Świętą, przez Erec Izrael idzie.

Tragiczna wieść o śmierci Wodza Narodu polskiego wzbudziła w duszach tułaczego narodu żydowskiego, który tu na własnej osiada ziemi, tę iskrę ukochania prastarej siedziby swojej w kraju, który tułaczom wrota swe otworzył.

I otworzyły się serca żydowskie, stare i młode i wydarł się z nich jęk, który idzie przez całą Palestynę od miast odwiecznych, od świętego świętych Jeruzalem, przez groby Abrahama i proroków, przez miasta nowoczesne, osady, kibuce, kwuce, aby się oprzeć o ciche fale morza i pójść z niemi daleko.

O Jahwe, o Jahwe!

Rozbłysły światłami synagogi we wszystkich osiedlach, stoją przed ołtarzami rabini starzy, którzy tak dobrze pamiętają tę ziemię, a tak bardzo rodzinną, pamiętają Postać świetlaną, która krzywdy ludzkiej nigdy i nigdzie znieść nie mogła.

Synagoga w Tel Awiw. Cudna noc Południa, pełna woni kwitnących kwiatów i blasku będącego w pełni księżyca. Jarzą się światłami duże okna synagogi, a wewnątrz niej tłum. Starzy, brodaci Żydzi, zachowujący jeszcze stroje z Golusu, Żydzi postępowi i młodzież.

Z górnych krużganków wyglądają głowy kobiece, zbite obok siebie w długie rzędy. Światła świec i lamp odbijają się w łzami zaszłych oczach.

Przed ołtarzem rabin. Mówi długo i gorąco. Zda się, że cały swój temperament wschodni przelewa w słowa i gest.

Mówi o Marszałku, o ciernistej Jego drodze i o nieustępliwej woli odbudowania Państwa. Mówi o Jego stosunku do mniejszości narodowych, o Jego dawnych pracach konspiracyjnych. Mówi o Łodzi, o tej ulicy, która się wówczas Wschodnia zwała, gdzie wśród Żydów w domu, na którym dzisiaj tablica pamiątkowa wisi, pracował w drukarni, pewny, że Żydzi nigdy go nie zdradzą. Ufał im, ufali mu i oni i tę ufność niezawodną mieli do Niego przez całe Jego chwały pełne życie. Płynie powoli potok gorących słów uwielbienia pełnych, co w tym kraju, gdzie nikt ich nie zobowiązywał do okazania swoich uczuć i miłości do Tego, który odszedł.

Dlatego te modły i ta mowa szczere były i prawdziwe.

A potem mówi o testamencie Wodza, który ideologję swoją przelał na Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej...

Tu mowcy przerwały okrzyki na cześć Prezydenta Mościckiego. Powstali wszyscy z miejsc, powstał reprezentant tej Rzeczypospolitej konsul Łukaszewicz.

Aż wreszcie przed ołtarz wystąpił kantor synagogi. Skupiły się wszystkie twarze w głębokiej powadze. I w ciszy wielkiej popłynęła z ust kantora pieśń.

Pieśń dziwnej, rozpaczy pełnej melodji. Łkał w niej ból i żal przeogromny. To pieśń za pokój duszy Tego co odszedł... Pieśń zwana El Male Rachmim.

Niósł się w ciszy ogromnej pod strop świątyni głos silny i męski, głos wołający duszą całą:

„El Male Rachmim szochen bamromim
Hamci menucha nechona tachet kaufei haszchuna.
— Józef Piłsudski szehalach leolamo..."

(Boże pełen miłosierdzia, który spoczywasz w niebie
Znajdź odpowiednie miejsce (raczej: godne odpoczywanie. — Uw. Red. N. Dz.) pod skrzydłami Twemi
Dla Józefa Piłsudskiego, który odszedł w zaświaty...).

A w tyłu, tyłu oczach błyszczały łzy, a potem powoli, powoli staczały się na policzki słońcem spalone, na brody siwe i czarne. Na cadaty odświętne i ubrania.

„Baawur szeanu notnim cedaka baawuro uwead haskarat niszmato...
Began Eden tehi menuchato, wejanuach beszalom al miszkawo,
Wenomar Amen..."
(Składamy nasze ofiary przez pamięć dla Jego duszy.
Spoczywaj spokojnie na Pana Łożu — Amen...) *)

Drgał głos kantora i rwał się w jęku głębokim i rozpaczy. Odpowiada mu z górnych podstropnych krużganków tłumiony szloch kobiecy...

Taka prosta pieśń, a taka wyrazu i mocy pełna, co wstrząsa dusze ludzkie w walce o byt stwardniałe...

A takie modły i takie pieśni idą codziennie teraz z tej ziemi dalekiej, ziemi Abrahama i proroków do stóp Jehowy o pokój wieczny duszy Tego, co dla wszystkich miał swoje wielkie, wielkie serce.

I łączą się te modły z jękiem dzwonów jerozolimskich i modlitwami, jakie płyną ze świątyń chrześcijańskich w jedną pieśń błagalną do stóp Najwyższego.

Idą tam daleko — na północ, gdzie królom równy, spoczął na wawelskim grodzie — On — król dusz polskich — niekoronowany.

O Jahwe — o Jahwe — kładzie się jęk Żydów polskich na falach morskich, na tchnieniach wiatru, który niech te błagania zaniesie tam — gdzie spoczął — On.

*) Przekład niezbyt dokładny: „Za to, że składamy ofiarę za Niego i na intencję wspominania duszy Jego.. W Raju niechaj znajdzie odpoczywanie i niech w spokoju spoczywa na łożu Swojem — Amen." — Uw. Red.)

Litwa po śmierci Marsz. Piłsudskiego

W dwóch dziennikach prorządowych ukazały się wczoraj równocześnie korespondencje z Kowieńszczyzny na temat wrażenia, jakie wywarła tam śmierć Marszałka Piłsudskiego. Korespondenci „Gazety Polskiej" i „Kurjera Porannego" zgodnie przeciwstawiają ironiczno- wrogie nastawienie sfer oficjalnych, prasy i radja prawdziwym uczuciom ludności, nie manifestowanym publicznie — ze zrozumiałych względów. I tak pisze korespondent „Gazety Polskiej" Tadeusz Katelbach:

Dopiero w rozmowach prowadzonych w cztery oczy można się było przekonać, ile wagi do tego właśnie sentymentu (śp. Marszałka do Litwy) przywiązywali Litwini, co więcej, jaką rolę odgrywał on w ich przeszłym i przyszłym rachunku politycznym z Polską. Albowiem, mimo wszystko co wygadywano tu i wypisywano na ten temat, w owym elemencie dziejowego romantyzmu, którego niewątpliwie ostatnią, potężną personifikacją był — Piłsudski, Litwini patrzący dalej w przyszłość widzieli zawsze najpewniejszą gwarancję tego, że zmiana stosunków polsko- litewskich będzie kiedyś dokonana na zasadach szczerych i trwałych. Śmierć Marszałka zachwiała w nich to przekonanie. W tak często powtarzającem się tutaj pytaniu, czy są w Polsce ludzie, którzy znają Jego testament polityczny w odniesieniu do Litwy, wyczuwa się mimowolną obawę o to, czy z rozmów polsko- litewskich pierwiastek owego sentymentu nie zostanie wykreślony i czy miejsce jego nie zajmie wyłącznie zimny rachunek..

Wydaje mi się, że każdy głębiej czujący i głębiej rozumiejący tę sytuację Litwin poczuł dziś, że zgon Marszałka Piłsudskiego był ciosem nietylko dla Polski, ale także dla stojącej u rozstaju dróg Litwy.

Jeszcze wyraźniej nadzieje Litwy, związane z osobą Marsz. Piłsudskiego przedstawia korespondent „Kurjera Porannego" Leon Stachórski:

Maszałek w Litwie był postacią więcej niż popularną.. Po cichu, gdy się zostawało w mniejszych towarzystwach, szeptano sobie: „sawo žmogus!" co znaczy: swój człowiek. W Marszałku ucosabiały się wszystkie nadzieje, że „każe Polakom oddać Wilno Litwie"...

NAHUM SOKOŁOW

Rotszyld - Nieznany

W związku z prowadzoną obecnie przez Żyd. Fundusz Narodowy akcją uczczenia pamięci „ojca kolnizacji żydowskiej w Palestynie“ bar. Edmunda Rotszylda przez wykupno nowych obszarów ziemi w Erec dla założenia nowej kolonji „Kfar Hanadiw“, — zamieszczamy artykuł Nahuma Sokołowa, napisany teraz z racji upływu pół roku od zgonu Wielkiego Syna Narodu.

Tytuł artykułu Sokołowa brzmi w oryginale hebrajskim: „Hanadiw halo- jadua“ („ofiarodawca nieznany“) jako przeciwstawienie powszechnie używanego określenia „Hanadiw ha- jadua (znany ofiarodawca“), jak za życia nazywano barona Edm. Rotszylda. — Red.

I.

Kiedy odprowadza się nieboszczyka na miejsce wiecznego spoczynku, uczestnicy orszaku pogrzebowego zbliżają się kolejno do otwartego grobu, a każdy z nich rzuca grudkę ziemi, oddając w ten sposób ostatnią posługę zmarłemu. Niech mu ziemia lekką będzie!

Takie oto wrażenie wywarło na mnie wielu z tych, którzy pisali względnie wygłaszali wspomnienia żałobne ku czci chluby naszego narodu i naszego pokolenia, Barona Edmunda Rotszylda. Miałem wrażenie, jak gdyby liczne rzesze jego wielbicieli obrzucały go ziemią — zupełnie bezwiednie. Prawie wszystkie ich słowa odnosiły się — do kieszeni, jakgdyby Zmarły był tylko jakąś złotodajną krynicą i niczem więcej. Jeden opowiadał o nim jako o hojnym ofiarodawcy na rzecz szpitali, instytucyj wiedzy medycznej i zakładów filantropijnych dla biednych i bezdomnych. Drugi opowiadał o nim, jako o mecenasie uniwersytetów, szkół i muzeów i mówił o wielkich datkach na rzecz Sztuki i Nauki. Trzeci uzupełnił te hymny pochwalne, podnosząc, że był prezesem żydowskiego konstystorza we Francji. A jakkolwiek konsystorz taki od lat już nie istnieje, a to co we Francji dziś jeszcze pozostało, jest tylko „Gminą wyznaniową“, to jednak, choć nastąpiła zmiana nazwy, treść pozostała niezmieniona, a zmarły baron istotnie przyczynił się do utrzymania starych i wybudowania nowych synagóg, szkół i zakładów opieki społecznej. I suma sumarum, tyle wydał na leczenie ciała, a tyle na leczenie duszy, dla wdów i sierót, dla kuchni ludowych, kolonij, biednej dziatwy itd., a oprócz tego naturalnie — olbrzymi majątek inwestował w Palestynie, zyskując sobie tem przydomek „Ojca Jiszuwu“, dzięki któremu złotemi głoskami zapisał się w annałach naszej historji...

Jednem słowem: pieniądze, pieniądze i jeszcze raz pieniądze. Jak gdyby cała istota i cała treść tego wielkiego człowieka były tylko albo też głównie — sakiewką z brzęczącą monetą.

Byli też inni, którzy zastanawiali się nad kwestją jak się to stało, że Baron Edmund Rotszyld zdziałał tyle rzeczy wielkich i doniosłych na polu odrodzenia żydowskiego narodu i żydowskiego kraju? A ponieważ coś obiło im się o uszy, czyteż wyczytał gdzie, że przed wielu laty jakiś znajomy wręczył mu jeden tom „Historji Żydów“ prof. Grätza, w którym baron przeczytał jakiś rozdział i od tej chwili przekonał się do żydostwa, albo też, że jakiś rabin przemówił mu do przekonania i w dłuższym wywodzie udało mu się pozyskać barona dla sprawy — najrozmaitsze pisarczyki zadecydowali, że tą cudowną drogą, dzięki rozmówce z jakimś uczonym, w przystępie dobrego humoru, stał się baron tem czem był. A szerokie masy pozbawione krytycznego zmysłu psychologicznego wierzą w te brednie, jak gdyby baron był istotnie czemś w rodzaju „uległej dziewicy“, albo w najlepszym razie typem przypominającym owego nie-Żyda, którego Hilel na jednej nodze wtajemniczył w wiedzę żydostwa.

Wszystkie te głosy i przypuszczenia są — bez złej intencji ale też bez najmniejszego zrozumienia — pomniejszeniem postaci i zniekształceniem duchowego oblicza barona Edmunda Rotszylda, który był wielkim człowiekiem i wielkim Żydem poza swą ofiarnością i poza tym jednym tomem Historji Grätza, który przeczytał, a może i nie (zdaje się, że baron nie rozumiał po niemiecku) a nawet bez sugestywnego wpływu rabina tego czy innego, na skutek przekonywujących argumentów, czyteż osobistego czaru, czy wkońcu wykorzystania odpowiedniej chwili. Tak u nas piszą historję!

Marna to psychologja, która zawiesza potężne góry na jednym małym włosku! Stoi ona na poziomie nie wyższym od tej obszernej „literatury“, która dotychczas wyprodukowana została o Rotszyldach w różnych językach europejskich i ma posmak powieści kryminalistycznych, w których miljony aż ogłuszają swym brzękiem, tak bardzo miłym dla uszu przeciętnego czytelnika. Powiedział mi kiedyś baron i inni członkowie domu Rotszyldów, że te wszystkie opowiadania i filmy oparte są na kłamstwie w stu pięćdziesięciu procentach. Albowiem ci pisarze nigdy nie sięgnęli wgłąb historji domu Rotszyldów, nie słyszeli poufnych rozmów Rotszyldów z rządami, królami i książętami, a eksploatują tylko swą własną fantazję, żerując w ten sposób na ciekawości tłumów. „Nas, powiedział mi baron Rotszyld, te rzeczy w każdym razie nie tyczą. Sensacja nie może zrezygnować z takich „tłustych kawałów“, niech więc robi, co się jej żywnie podoba i niech wystawi chociażby takie widowiska, jak to ostatnie, pełne historycznych nieścisłości o Wellingtonie i Meternichu i o romansie między córką barona Lionela a pięknym adjutantem Wellingtona. Najlepszym z tych wszystkich filmów jest obraz pt. „Pięciu z Frankfurta“. Ale i w nim jest dużo plewy. Lecz niema rady. Nazwisko Rotszyld stało się legendą, a ludzie lubią legendy wraz z przesadą, jaką zawierają. Cała ta sprawa Rotszyldów wogóle, ze strony pieniężnej czy też ze strony intryg państwowych i giełdowych, jakie jej przeróżni autorzy przypisują, wcale nas nie obchodzi.“

A jednak obchodzi nas ta sprawa i to bezpośrednio. Baron Edmund był jedną z największych postaci naszej historji, a jego wyobrazić sobie musimy takim, jakim był w istocie. Szkoda, że z tej strony ten „Hanadiw hajadua“ jest dla nas niestety Rotszyldem nieznanym — „Hanadiv ha-lo-jadua“.

Był on bowiem poza bogactwem, poza interesami i ofiarnością i poza temi wpływami, jakie wywarli na niego ludzie postronni — człowiekiem niecodziennym i nietylko zwy

---

SZALOM ASZ

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID) 59

Gdy pan na Topolach dowiedział się, jak panicze z sąsiedniej Sokolny, z którymi żył w nieprzyjaźni, potraktowali jego arendarza, zawrzała jego szlachecka krew. Zajście uważał za osobistą obrazę. Wszystko to zdarzyło się w jego wsi, w domu pachciarza, który stał pod jego opieką. To był zamach na jego własną osobę, zamach na jego cześć! Wprawdzie chodziło tylko o pachciarza, lecz był to **j e g o** Żyd: „Jeśli mi ochota przyjdzie, mogę sam wychłostać mego Żyda. Komu innemu jednak wara go palcem tknąć!“

Rozdział trzeci.

JAK CUD POWSTAJE

Z początkiem następnego tygodnia liczni goście zajechali do karczmy. Zawierucha śnieżna zasypała drogi, tak że podróżowanie stało się niebezpieczne. Przejezdni kupcy, woźnice i furmanki żydowskie zatrzymały się w karczmie. Także miejscowe chłopstwo chroniło się chętnie przed mrozem w ciepłej izbie gospodnej. Ciżba wielka zrobiła się w karczmie, przepełnionej dymem z fajek i wyziewami zwilgotniałej odzieży.

Bieda-Tadeusz po raz setny z rzędu opowiada ludziom, jak to owego piątku wieczorem wyratował karczmarza.

— Leży sobie chłopisko w swojej norze — opowiada Tadeusz o sobie — jak wygrany pies, i myśli sobie, co za psia dola, żeby nawet porządnej baby nie mieć koło siebie, żeby się można było wygrzać w taką zimową noc. Moja jest suchotnicz — całą noc to tylko pluje i stęka. W izdebce zimno, że sam mróz puka do drzwi chaty, dopraszając się, żeby go wpuścić na rozgrzewkę. Myśli sobie chłopisko: Bieda-Tadeuszu, czegóż leżysz tak tutaj? Wstałbyś lepiej i przeszedłbyś się do karczmy, może tam przecież biedakowi kropelkę wódki dadzą. A jeżeli nawet nie dadzą, to popatrzysz przynajmniej, jak inni piją i ogrzejesz się parą, co ludziom z pyska bucha.... Nie, myśli sobie chłopisko, dziś jest piątek wieczór, szabas żydowski, więc Żydzi siedzą w domu przy kołaczach. Do karczmy pewnie kulawy pies nie zaglą da. Niema co tam nawet łazić. A tymczasem jakby mnie kto w kiszki haczykiem dźgnął i pociągnął, mówiąc: „Powstań, Tadeuszu, i wyjrzyj za drzwi, co też na Bożym świecie się dzieje“.

Wyłażę ja więc i stoję na pagórku, patrzę — świecą się u Żyda sobotnie świece z okien. O, myślę sobie, muszą tam dobrze rybkę zajadać, a biednemu chłopu nie dadzą. Szkoda chodzenia nawet. Nagle przypominam sobie, zięcia karczmarza — pobożna dusza jest, szkoda że nie katolik! W sobotę przynosi mi zawsze z izby a to bułkę żydowską, a to kawałek ryby, skoro mnie tylko pode drzwiami ujrzy. Pójdę jednak, muszę przecież zobaczyć, co też chcą ci dwaj jeźdźcy, co wieczorem do karczmy na koniach gnali. Źle mi patrzyło z oczu i dubeltówki mieli na ramionach. Pewnie teraz robią wielki harmider u Żyda, zjadają mu ryby i pewnie chcą się do kobiet dorwać. Niema to bracie, jak szlachta! Zato ty, bieda-Tadeuszu, nie masz tam co szukać i nie pchaj nosa do cudzych garnków. Idź do chałupy, bo z panami lepiej nie zaczynać. Panowie rychło się ze sobą pogodzą, a chłop weźmie baty — powiadam sobie i już idę ku domowi. Ale kiedy chcę już nogę na próg postawić, coś mnie gwałtem powstrzymuje. Rozglądam się dokoła, aż tu nagle zdaje mi się, że za pagórkiem przed karczmą stoi pobożny Żydek, i jakby mi znaki dawał. Oho, tu coś nie w porządku! Kiedy ten Żydek woła, trzeba słuchać, wiem przecież, co w nim siedzi. Biorę nogi za pas i gnam przez śniegi co tchu starczy. Kiedy zbliżam się do karczmy, nagle pa-

kłym filantropem. Nie był on człowiekiem bez przekonania, błądzącym bez celu, którego koniecznie należałoby chwycić za rękę i zaprowadjić, jak dziecko, w krąg żydostwa i sjonizmu — jak sobie niektórzy nierozsądni wyobrażają. Wszystko co zrobił baron Edmund Rotszyld w ciągu swego życia, wszystko to — serce jego i duch jego zdziałały. Żaden efemeryczny wpływ nie działał na niego dłużej jak przez krótką chwilę. Trzeba było znać dom barona, tych ludzi, te grupy przywódców dostojników, wybitne osobistości z wszystkich krańców świata, spośród najrozmaitszych narodów, które przedefilowały przed tym wzniosłym człowiekiem w ciągu jego długiego życia, każdy ze swojemi pochlebstwami, by zrozumieć ile naiwności tkwi w tem przypuszczeniu, że ten człowiek pozbawiony był indywidualności i eż dał się kierować jakimś przypadkowem spotkaniem i przelotnem wrażeniem. Dziesiątki razy w rozmowach ze mną podkreślał, że specjalny urok i niewysłowiony czar Palestyny działał na niego w sposób wyjątkowy. Jego sposób odbierania wrażeń piękna, jego delikatność i subtelność były bardziej wrażliwe od najczulszych płyt fotograficznych. W wysokich kołach artystycznych Paryża uchodził baron Edmund za wybitnego znawcę sztuki flamandzkiej i francuskiej. I uważam za uzasadnione przypuszczenie, że ta jego genjalność artystyczna predestynowała go do dwóch rzeczy: 1) Zakochać się w Palestynie jako we wzorze naturalnego piękna, dostępnego nie dla ludzi o przytępionym smaku artystycznym, ale tylko dla najwrażliwszych z wrażliwych. 2) Szukać tego co jest wyjątkowe i odrębne w psychice naszego narodu, co stoi ponad przeciętną, przyziemną normą. A więc: nie bezłady kosmopolityzm, ani ciasny nacjonalizm, ale głębokie uczucie narodowe, takie jakie posiadali Józef Israels albo Maks Liebermann — mistrzowie sztuki.

Gdybym miał wytłumaczyć istotę nacjonalizmu barona Edmunda Rotszylda na podstawie jego estetycznej subtelności, mógłbym w nieskończoność cytować setki powiedzeń, usłyszanych w ciągu długich z nim rozmów, mógłbym przytoczyć jego wrażenia, które wykazałyby, jak bardzo jego dusza artystyczna związana była ze wspaniałym krajobrazem naszej ojczyzny, który on zwykł był ciągle opisywać treściwie a niezwykle barwnie i pieczołowicie. Zadawalam się tu tylko pobieżnym szkicem. Innym, którzy znali barona na równi ze mną, czyteż lepiej ode mnie, pozostawiam pogłębienie tego i wykazanie przyczynowego związku, zachodzącego między jego artyzmem a nacjonalizmem, by dowieść, że fakt, iż ten wielki człowiek ofiarował znaczną część życia i majątku na rzecz ideału odrodzenia narodu i kraju żydowskiego, nie był zwyczajnym przypadkiem i kaprysem barona-rozrzutnika, ale koniecznym produktem jego psychiki; że ten człowiek nie był lada miljarderem i „dzieckiem uprowadzonem", które należało dopiero spowrotem sprowadzić na dobrą drogę, ale że na jej „dobrej drodze" kroczył od zarania, od początku do końca i dlatego należy mu się honorowe miejsce w Panteonie żydowskiego narodu, nie jako szczodremu ofiarodawcy, ale — jako człowiekawi.

Przegląd prasy

Zamiast frakcyj — ligi

W związku z rychłemi wyborami sejmowemi rozpatruje poseł Mackiewicz trzy możliwości co do oblicza przyszłego Sejmu:

> Możliwość pierwsza, najbardziej do obecnego stanu podobna. Sejm podzieli się na zwolenników rządu, względnie rządów Piłsudczyków i przeciwników. Ta możliwość zaszłaby napewno, gdyby do Sejmu przyszłego miała wejść opozycja w jakiejś mocniejszej liczbie, powiedzmy od 20 proc. powyżej składu Sejmu. Sądzę, że ta ewentualność nie grozi, lecz w takim razie zwolennicy rządu zostaliby zorganizowani w coś w rodzaju Bloku Bezpartyjnego.
>
> Możliwość druga. Opozycja będzie nikła, Sejm będzie składać się wyłącznie z ludzi należących do obozu Piłsudczyków. Wtedy zachodzi możliwość, że obóz ten podzieliłby się na szereg grup reprezentujących bądź interesy dzielnicowe, bądź interesy społeczne, grupę robotniczą, włościańską, inteligencką etc
>
> Możliwość trzecia. Zgodnie z teorjami z początku wieku XX zamiast dotychczasowego systemu frakcyj sejmowych, Sejm zorganizowałby się w ligi. Jaka jest różnica tych dwóch systemów? — Oto jeden poseł może należeć tylko do jednej frakcji sejmowej, natomiast jeden i ten sam poseł może należeć do kilku lig. Ligi są to związki celowe. Mogą być powiedzmy ligi: reformy rolnej, równouprawnienia kobiet, obrony zasad katolickich, obrony własności, powiększenia siły zbrojnej państwa, zmniejszenia ilości urzędników i licznych innych celów. Każdy poseł może należeć do kilku takich lig, zgodnie ze swemi zapatrywaniami. Ligi oczywiście są instytucją lepszą i szlachetniejszą od partyj — przenoszą treść pracy sejmowej na płaszczyznę ideową z płaszczyzny personalnej i walk o władzę, przytem nie pochłaniają indywidualności ludzkich i nie robią z posłów biernych pionków.

Faszyzm rasistowski

Poseł Niedziałkowski w „Robotniku" wskazuje na trzy procesy rozwojowe, odbywające się w Polsce współczesnej: „ureakcyjnienie warstw kierowniczych obozu sanacyjnego", „radykalizację społeczną" i

> grę obozu „narodowego" na wulgarne chamstwo nastrojów antysemickich, nienawiści narodowych i rasowych, „szukania winowajców" na odcinku najmniej niebezpiecznym policyjnie. Postępów tej propagandy lekceważyć nie wolno. Ogarnęła ona wcale liczne koła społeczne. Obóz „sanacyjny", przejmując to tam, to ówdzie odłamy obozu „narodowego", niezadowolone z taktyki oficjalnej Stronnictwa Narodowego, zaszczepia stopniowo do swoich żył coraz większe dawki doktryn faszyzmu „rasistowskiego".

Biedni asymilanci!

W miejsce „Gazety Warszawskiej", która dopiero-co zakończyła niechlubny swój żywot, ukazało się w niedzielę nowe pismo w stolicy pod nazwą „Warszawski Dziennik Narodowy". Pismo to stara się dorównać swej poprzedniczce przedewszystkiem na odcinku antysemickim, zamieszczając poza „normalnemi" wypadami dwugroszowemi, „naukowy" wywód J. Giertycha p.t. „Wpływ żydów na życie społeczeństw chrześcijańskich." Dowiadujemy się przedewszystkiem z artykułu tego, że Żydzi zawinili wszystkie nieszczęścia, jakie spadły na Polskę w ciągu ostatnich lat — conajmniej 250! Nie wierzycie — więc posłuchajcie:

> Naród żydowski, posiadający wpływy w całym świecie, oraz posiadający tak potężne narzędzia politycznego działania, jakiemi są: pieniądz i tajna organizacja (loże masońskie itp.), kieruje się polityką własną i dąży do własnych z narodowego interesu żydowskiego wypływających politycznych celów. Polityka żydowska silnie się w historji Europy zaznacza. Między innemi zaważyła ona w sposób przemożny również i na dziejach Polski, — na przestrzeni ostatnich lat conajmniej dwustu pięćdziesięciu. Jest już dziś rzeczą coraz widoczniejszą, że i rozkład dawnej Rzeczypospolitej i klęski w rodzaju potopu szwedzkiego, oraz nierządu saskiego i ostateczny upadek państwa, i tak długie utrzymywanie się Polski pod rozbiorami, i wreszcie tak znaczne spiętrzenie się trudności, które stawały na przeszkodzie dziełu odbudowy, są w dużej mierze wynikiem światowego działania polityki żydowskiej, konsekwentnie wrogiej Polsce.

To było w przeszłości. A jeśli idzie o przyszłość, to — wedle uczonych wywodów p. Giertycha —

> grozi nam (tj. Polakom) stopniowe zżydzenie, — grozi nam stopniowa likwidacja polskości, takiej, jaką urobiły tysiącletnie dzieje naszego narodu — i powstanie na jej gruzach czegoś nowego, — jakby nowego narodu i nowej duszy narodowej, — któreby z polskością nie miały niemal nic wspólnego, prócz nazwy.
>
> A więc wynika stąd wniosek — że trzeba walczyć z żydowskim wpływem na nas samych. Trzeba widzieć nietylko niebezpieczeństwa, grożące nam ze strony narodu żydowskiego, lecz i niebezpieczeństwa, grożące nam ze strony jego asymilujących się odprysków.
>
> Asymilacja, to — na inny nieco sposób — nie mniej groźny nasz wróg od żydowskiego nacjonalizmu.

Biedni asymilanci żydowscy! Doczekali się postawienia w jedym rzędzie z „nacjonalizmem żydowskim" — jako groźny wróg polskości.

Jak widać, teorja rasizmu znalazła w najmłodszej redakcji warszawskiej entuzjastycznych wyznawców. **(y)**

---

da strzał we środku. O, to już niedobrze. Przyczołgałem się bliżej i widzę, że za oknem w komorze stoi karczmarza córka. Jak ptak, co wpadł w sidła bije skrzydłami i stara się okna otworzyć. Ale nie da rady, bo okna były dobrze przemarznięte i lodem zakute. „Biedny ptaszku, powiadam sobie, najpierw musisz z klatki się wydostać". Nie namyślając się długo, wziąłem kamień i buch w okno — wyciągnąłem ją przez złamaną szybę. „Biegnij z nią w pole" — wołam do Jadwigi, dziewki z karczmy, ja zaś gonię do stajni. Trzeba wprzód konie wyprowadzić, żeby panicze nie mogli uciec. Potem pędem biegnę do wsi, żeby zadzwonić na trwogę.

— Żydzi, czy wiecie chociaż co posiadają Topole? — kiwa się nabożnie przewracając oczyma Żyd, którego Jechiel zniósł był ze strychu z odmrożonemi nogami — jedno spojrzenie rzucił tylko na goja, jedno spojrzenie pobożnych oczu i szlachcicowi zaraz ręce zdrętwiały, strzelba mu wypadła i nie mógł się już ruszyć.

Tępa i prostacka twarz Żyda zajaśniała uduchowionem światłem. Trwożliwe oczy znikły niemal pod cieniutką i zwiotczałą skórą powiek, jakgdyby szukając pomocy i ratunku. Mała bródka dygotała, gdy Żyd mówił dalej.

— Co chcecie więcej? Widzicie te nogi — tu wskazał na nie ręką — martwe już były, po drodze potąd mi przemarzły. Myślałem już, że zostanę kaleką. Leżałem na strychu i ruszyć się nie mogłem, jak zarżnięte bydlę. W piątek przed wieczorem przyszedł do mnie z konewką gorącej wody, nogi przewinął mi czystem płótnem, no i widzicie — zdrów już jestem, jakby ręką odjął.

W rzeczy samej Żyd nosił już na opuchniętych z odmrożenia nogach buty twarde, jak deski, nie czując żadnego bólu.

Bieda Tadeusz, który naturalnie czuł się uprawniony do wzięcia udziału w ogólnej radości, wyczuł pomyślną okazję na kieliszek wódki, wpadał więc w coraz to większy zapał.

— Ba, to jeszcze nie wszystko! Wiem ja oddawna, kogo Żydzi tu u siebie mają. On przecież ją uratował od pewnej śmierci — mówiąc to wskazał Tadeusz na szynkarkę, która jak zwykle stała za szynkwasem, lecz naraz, wbrew zwyczajowi, stała się bardzo skromna i czepek zasunęła na same uszy. — Stałem tam za drzwiami, czatując na nią z nożem, co nim na Zielone Swiąt ki prosiaka zabiłem... Skądże wiedział, że stoję za drzwiami i że złe myśli mi chodzą po głowie?

Nie po raz pierwszy słyszała już tę historję karczmarka. Za każdym razem, gdy Tadeusz chciał zadarmo dostać kieliszek wódki, opowiadał ją na nowo. Ostatnio jednak opowiadanie stracło już siłę przyciągającą. Tym razem jednak, w chwili żarliwego uniesienia, karczmarka pobożnie podniosła oczy ku niebu z miną nabożną, którą przyswoiła sobie w ostatnich dniach, zanurzyła palec w wódce rozlanej na szynkwasie, roztarła nią zwyczajem nabożnych kobiet dłonie, mówiąc z westchnieniem:

— Wcale nie jestem godna łaski, jaką mi okazał Pan Bóg, obdarzając mnie takim świątobliwym zięciem.

(C. d. n.).

Warszawa, 25. 5. (Sin) W Wiedniu zmarł znany dziennikarz i publicysta z Polski, Edward Goldschneider, b. redaktor naczelny dziennika „Wiener Allgemeine Zeitung". Jest to brat dziennikarza warszawskiego, Goryńskiego.

Szary człowiek z ulicy czyta prasę...

NIEWOLE I NIEWOLNICTWO.

Każdy inaczej czyta gazetę. Dziennikarz czyta ją pod kątem widzenia artykułu, który ma napisać. Poeta upaja się dynamiką życia, filozof snuje na marginesie wydarzeń swe refleksje, konstatując przytem często gęsto, że miał rację.

Jak jednak czyta gazetę ten już przysłowiowy „szary człowiek z ulicy?“ Od dłuższego czasu studiuję tego szarego człowieka z ulicy przy czytaniu prasy. Jest nim starszy pan, emerytowany radca, człowiek wcale jeszcze ruchliwy, przyzwyczajony do pracy i nudzący się teraz na przymusowych wywczasach, trwających przez cały rok. Wypełnia więc pustkę lekturą prasy. Siedzę z nim bardzo często razem i obserwuję, jakie wrażenia wywiera na nim prasa. Bombarduje mnie często pytaniami, bo jest święcie przekonany, że my dziennikarze posiadamy jakieś dyskretne wiadomości z pierwszej ręki, które przemilczamy ze względów bądź cenzuralnych, bądźteż innych. Odpowiadając mu na pytania, czynię to tak, by niepostrzeżenie jego samego skłonić do wynurzeń osobistych.

Niedawno, bo dopiero wczoraj, wyczytał mój znajomy wiadomość, że cesarz abisyński wydał dekret, znoszący w jego państwie niewolnictwo. A uczynił to dlatego, ponieważ Włochy gwałtownie atakowały Abisynję, oskarżając to chrześcijańskie cesarstwo afrykańskie o konserwowanie niewolnictwa, chociaż Liga Narodów, której Abisynja jest członkiem, niewolnictwa absolutnie nie uznaje. Wyprawa więc Mussoliniego po złote runo abisyńskie upozorowana jest humanitaryzmem i dąży li tylko do zniesienia niewolnictwa w Abisynji. Jednem pociągnięciem pióra odebrał cesarz abisyński Mussoliniemu argument, legitymujący bombardowanie Abisynji z aeroplanów włoskich.

Mój znajomy był oburzony. W Abisynji istniało, a może nadal istnieć będzie niewolnictwo, ale we Włoszech istnieje legalnie niewola — zawołał mój znajomy.

— Niema złego, coby na dobre ne wyszło — odpowiedziałem mu, — bo imperjalizm włoski dopomógł w każdym razie miljonowi ludzi do uzyskania wolności.

— A cóż oni poczną z tą wolnością? Czyż o wiele gorszą nie jest niewola od niewolnictwa? We Włoszech nie sprzedaje się ludzi, ale trzyma się ich w więzieniu, którem jest cały kraj. Nie wolno im myśleć swobodnie. Cóż po wolności, jeśli nie można z niej korzystać?

— Nie jest chyba tak źle, wszak Mussolini przy ostatnich wyborach otrzymał przeszło 10 miljonów głosów, z czego wynika, że ludność włoska jest za nim.

—Dziwię się panu, że wysuwa taki argument. Mussolini ma do dyspozycji cały aparat państwowy i urabia opinję. Przeciętny obywatel włoski czyta tylko to, co Mussolini zezwala mu czytać. Prawdy się nie dowiaduje. A potem wychowuje już dzieci od najwcześniejszej młodości, a wychowuje je tak, by nie tęskniły za wolnością. Zna wolność tylko starsze pokolenie i to tylko z reminiscencji, ale musi milczeć. Tego rodzaju niewola jest gorsza od wyraźnego niewolnictwa.

Na tem chwilowo urwała się nasza rozmowa.

CESARZ FRANCISZEK JÓZEF I. I KANCLERZ SCHUSCHNIGG.

Po chwili odzywa się mój znajomy znowu do mnie głosem nieco wzruszonym:

— Czy czytał pan, że we Wiedniu otwarto wystawę pamiątek po cesarzu Franciszku Józefie I.? Szkoda, że nie mogę zwiedzić tej wystawy. Pan się napewno dziwi, że mówię o tem z takiem wzruszeniem. Ale wie pan, my starsi ludzie pamiętamy dobrze nieboszczkę Austrję. Pomstowaliśmy nieraz na nią, w gruncie jednak rzeczy nie źle nam się żyło w niej. Wiem dobrze, co mi pan może odpowiedzieć i sam sobie odpowiadam, że Austrja musiała się rozpaść, że na jej ruinach powstały państwa, które miały prawo do niepodległości. Powstała przedewszystkiem nasza Polska niepodległa. Jestem dobrym obywatelem polskim. — Byłem już za stary, by walczyć w Legjonach, uczyniły to za mnie dzieci moje. Porównywując jednak to, co się obecnie dzieje w Austrji, z tem, co było za czasów starego cesarza, nie mogę się oprzeć uczuciu wzruszenia. Dawniej było źle, ale teraz jeszcze gorzej. Stary cesarz był może ostatnim monarchą w Europie, stał na straży państwa.

— Raczej dynastji — przerwałem.

— Wtenczas było to wszystko jedno, bo dynastja była uosobieniem państwa. Mniejsza jednak o to. Wtenczas wolno nam było korzystać ze swobód obywatelskich. W parlamencie urządzano burdy, wałono się po gębach, ale nikomu nie wpadło na myśl unicestwić parlamentu. Był cesarz, ale nie było dyktatury. Obecnie niema cesarza, ale jest dyktatura. A kanclerz Schuschnigg jest człowiekiem bardzo wykształconym, kulturalnym, kocha muzykę i poezję, uczęszcza na wszystkie koncerty, ale równocześnie knebluje swobodę słowa. W ustawie niema paragrafu aryjskiego, faktycznie jednak istnieje. Z bibljotek publicznych usuwa się całą literaturę nowoczesną.

— Schuschnigg jest monarchistą i chciałby w Austrji odrestaurować monarchję. Może mu się to uda. Zobaczymy więc, czy będzie lepiej, gdy Otto zasiądzie na tronie.

— Lepiej nie może już być, monarchja niczego nie uratuje. Przeszłość nie wraca. — Lepiejby uczynił Schuschnigg, gdyby wrócił do demokracji..

„BONUS“ AMERYKAŃSKI A EUROPA.

— Cóż to jest „bonus“? — spytał mnie po chwili. — Czytam właśnie, że prezydent amerykański Roosevelt walczy z kongresem amerykańskim o „bonus“. Izba reprezentantów odrzuciła większością dwóch trzecich głosów veto prezydenta. W senacie zaś nie było tej dwóch trzecich, dlatego veto prezydenta się utrzyma. Ale czem jest „bonus“, tego nam gazeta nie podaje.

— Chodzi tu o odszkodowanie dla uczestników wielkiej wojny światowej. Ustawa pochodzi jeszcze z r. 1917, kiedyto obiecano każdemu żołnierzowi— względnie każdemu obywatelowi, zaciągającemu się do szeregów, dolara dziennie za służbę wojskową w samych Stanach Zjednoczonych, dolara zaś i 25 centimów za służbę poza granicami kraju. Obliczono ogólną kwotę na jednego żołnierza na 400 dolarów, obligacje zaś płatne miałyby być dopiero w roku 1945. Po doliczeniu odsetków miałby każdy uczestnik wojny prawo do tysiąca dolarów w r. 1945. Uczestnicy wojny, czyli legjoniści amerykańscy nie chcieli tak długo czekać i dlatego zażądali, by wolno im było zlombardować te swoje certyfikaty bonusowe. Przyjęto więc w r. 1924 ustawę, zezwalającą na zlombardowanie certyfikatów w kwocie 87 dolarów na tysiąc dolarów nominalnej wartości. Owczesny prezydent Coolidge założył veto przeciwko tej ustawie. I prezydent Hoover, następca Colidgea, miał kłopoty z tym „bonusem“ — ponieważ kongres uchwalił, że legjoniści mogą swoje „bonusy“ obciążyć do połowy wartości nominalnej. Teraz „legjon amerykański“ rozwinął szaloną propagandę i wymusił na kongresie ustawę, wedle której rząd ma wszystkim właścicielom certyfikatów bonusowych wypłacić dwa miljardy dolarów. Dla budżetu amerykańskiego jest to bardzo poważne obciążenie, dlatego prezydent założył swoje veto. Kongres może to veto odrzucić tylko większością dwóch trzecich głosów.

— Podobają mi się ci legjoniści, bo otwarcie traktują swój patrjotyzm jako interes.

— Ma to za sobą swoją tradycję bo w Stanach Zjednoczonych żyje jeszcze 7 kobiet, które pobierają pensje za służbę wojskową swych dziadków podczas wojny w roku 1812, a za współudział w wojnie z Meksykiem w r. 1847 pobiera jeszcze pensje 351 wdów po żołnierzach.

— Coraz bardziej mi się to podoba. Amerykanie umieją stawiać jasno kwestje, na temat których tak się blaguje w innych krajach.

— Myli się pan, bo nie wynika z tego, by obywatele amerykańscy nie byli patrjotami. Mieści się w tych „bonusach“ tylko gest wspaniałomyślności albo lepiej powiedziawszy, wielkoduszności Stanów Zjednoczonych, które nie chcą do tego dopuścić, by uczestnicy wojen wyciągali rękę po jałmużnę.

— Jakkolwiek rzecz się przedstawia, system amerykański naprawdę jest podziwu godny. Gdyby wszystkie państwa, prowadzące wojnę, wiedziały, że będą musiały odpowiednio zaopatrzyć swych żołnierzy względnie rodziny po nich, to by się tak bardzo do wojny nie paliły.

Na tem narazie zakończymy. Pozwolę sobie od czasu do czasu przynosić uwagi mego miłego staruszka na marginesie lektury prasy. MOASSI.

Wieści z Palestyny

Uroczystości lag-beomerowe w Meron

Tradycyjne uroczystości z okazji Lag Beomer w Meron odbyły się w zupełnym spokoju. W uroczystościach wzięło udział około 5.000 osób, w obecności gubernatora okręgu północnego p. Keat Roach. Szczególnie liczny był napływ gości z Safedu, skąd wyruszył do Meron wielki pochód z Torą i orkiestrą na czele. Pozatem przybyło do Meron wielu pielgrzymów z całego kraju a także liczni turyści, wśród nich wielka ilość rabinów i cadyków z Polski i Bukowiny.

Nocą przy dźwiękach muzyki i wśród religijnych tańców zapalono tradycyjne ogniska.

(Palkor)

Sprawa rabinatu tel-awiwskiego

Rabini gminy Jaffa-Tel Awiw wystosowali do zarządu gminy pismo, w którem domagają się, ażeby zarząd nie dokonywał samodzielnie wyboru rabina naczelnego Tel Awiwu w miejsce zmarłego błp. rabina Aronsohna, lecz aby rozpisano wybory tak, ażeby przyszły rabin wybrany był bezpośrednio przez członków gminy.

Na wypadek gdyby zarząd gminy nie zgodził się na to, rabini proponują oddanie sprawy rabinowi naczelnemu Kukowi w Jerozolimie, który na podstawie Din-Tora ma rozstrzygnąć, w jaki sposób ogół społeczeństwa może brać udział w wyborach rabina.

Burmistrz Tel Awiwu Disenhoff wystosował do gminy pismo z żądaniem, by przed nominacją rabina naczelnego, kahał tel awiwski porozumiał się z magistratem, ponieważ rabinem naczelnym musi zostać osobistość, któraby reprezentowała ogół ludności. (Palkor)

Pogrzeb błp. rabina Herzoga

Na Górze Oliwnej pochowano szczątki zmarłego przed 6 miesiącami naczelnego rabina Paryża Joela Herzoga. Szczątkom towarzyszył z Paryża syn zmarłego rabin Izak Herzog, piastujący godność naczelnego rabina w Dublinie (Irlandja).

Wizyta naczelnika Suchenka

Naczelnik wydziału mniejszości narodowych w polskiem ministerstwie spraw wewnętrznych p. Suchenek- Suchecki, zwiedził ostatnio Palestynę, zaznajamiając się z postępami żydowskiej pracy nad odbudową kraju. W towarzystwie dyrektora Keren Hajesod p. Leiba Jaffego zwiedził p. Suchenek szereg kolonij żydowskich, a nadto, jak już pisaliśmy, wziął udział w uroczystości założenia nowej kolonji imienia generała Smutsa.

(Palkor)

Posada do objęcia

W związku z przygotowaniami do założenia radjo-stacji w Palestynie Generalna Dyrekcja Poczt rozpisała konkurs na stanowisko speakerów radjowych.

Jadwiga Ernicz-Hanańska

Premjera „Dybuka“

w Operze Warszawskiej

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“)

Warszawa, w maju.

„Dybuk“ — opera w 3-ch aktach Lodovico Rocca. Libretto Siman, według dramatu „An-skiego.

Z twórczością Lodovico Rocca spotkaliśmy się poraz pierwszy w marcu roku zeszł., kiedy-to medjolańska „Scala“ wystawiła „Dybuka“ i transmitowała przez radjo to przedstawienie na stacje zagraniczne.

Okazało się wówczas, że kompozytor Rocca, urodzony w 1895 r. w Turynie, jest już autorem szeregu dzieł orkiestrowych, grywanych od czasu do czasu w różnych stolicach Europy i Ameryki — w Polsce jednak był dotąd zupełnie nieznany.

Dlatego też premjera „Dybuka“ w operze warszawskiej wywołała wielkie zainteresowanie nietylko ze względu na nowe dzieło muzyczne, będące przeróbką dramatu An-skiego, ale zaciekawiała także ze względu na osobę nieznanego nam dotąd kompozytora, który nawet osobiście przyjechał do Warszawy.

Najciekawsze jest to, że Rocca nie jest Żydem; ponieważ mieszka stale we Włoszech, musiało mu być obce środowisko, w którem rozgrywa się „Dybuk“, środowisko, jakie przecież znaleźć można tylko w małej mieścinie żydowskiej w Polsce lub na Litwie, na pograniczu wschodniem.

Pomimo to potrafił Rocca, siłą swego talentu i intuicji twórczej wczuć się tak trafnie i tak głęboko w mistycyzm żydowski i w atmosferę środowiska „Dybuka‘-, — że stworzył dzieło znakomite i wręcz imponujące. Jest to muzyka par-excellence żydowska, tak jakgdyby ją napisał Żyd stuprocentowy.

Do takiego przejęcia się folklorem żydowskim musiał kompozytor (zwłaszcza aryjczyk) posiadać nietylko prawdziwy talent muzyczny i niezawodną intuicję, ale przedewszystkiem musiał szczerze umiłować sobie obrany temat. Otóż u Rocca to zamiłowanie zrodziło się pod wpływem przedstawienia „Dybuka‘ An-skiego, danego w języku hebrajskim przez zespół „Habimy“ w Medjolanie.

Za wyjątkiem dwóch motywów, zaczerpniętych z autentycznej muzyki żydowskiej — muzyka „Dybuka“ jest całkowicie owocem fantazji twórczej Rocca, fantazji, opartej oczywiście na głębokiej wiedzy i studjach folklorystycznych.

Muzyka „Dybuka“ zawsze harmonizuje z tekstem,wespół z nim czyniąc głębokie wrażenie na słuchaczu. Nie jest to muzyka skrajnie modernistyczna, która raziłaby ucho przesadną kakofonją, — tem niemniej jednak zawiera dużo brzmień nowych, świeżych i interesujących. Pełno w niej gwałtownych kontrastów i ostrych dyssonansów; za wyjątkiem prologu i epilogu, muzyka pogodna, o łagodnych, miękkich harmonjach, nie zgadzałaby się z ponurym nastrojem „Dybuka“; muzyka taka również nie odpowiadałaby konfliktowi dramatycznemu, ciążącemu na bohaterach, pokutujących za życia i po śmierci za winy nieswoje — lecz za winy ojców.

Partytura „Dybuka“ stoi w zupełności na wyżynie wymagań techniki nowoczesnej. Partja orkiestrowa jest potężna — wobec niej nawet nikną poszczególne partje wokalne. Na specjalne wyróżnienie zasługuje piękna polifonja chóralna prologu i epilogu oraz wyzyskanie w orkiestrze grupy blaszanej i perkusji, w celu podkreślenia momentów pełnych zgrozy i scen, dochodzących w swej zgrozie do makabryczności.

• • •

Wystawienie „Dybuka“ na scenie opery warszawskiej przez p. Janinę Korolewicz-Waydową należy przyjąć z wielkiem uznaniem.

Wogóle p. Korolewicz-Waydowa, objąwszy w tym sezonie kerownictwo opery warszawskiej, dokonała rzeczy nadspodziewanych. W ostatnich kilku latach opera warszawska chyliła się zupełnie ku upadkowi, przestając interesować kogokolwiek poza garstką muzyków zawodowych, uczęszczających na przedstawienia operowe przeważnie z obowiązku. Nikt nie przypuszczał wówczas, że uda się komuś wskrzesić operę warszawską w tak krótkim czasie.

P. Waydowa potrafiła odrazu wzbudzić zainteresowanie szerszych sfer dla opery.

Praca w operze w tym sezonie wre nieustannie; niestrudzona enregja i wielki zapał zarówno p. Waydowej jako też dyr. Dołżyckiego, godne są podziwu. Przez cały sezon mieliśmy co kilka tygodni jakąś premjerę lub wznowienie, a wszystko przygotowane bardzo starannie.

„Dybuk-‘ jest ostatnią premjerą w tym sezonie lecz jest to zarazem wielki trjumf kierownictwa obecnego. Zwłaszcza dyr. Dołżycki włożył całą duszę w przeprowadzenie tej skomplikowanej i trudnej partytury.

Co do wykonawców poszczególnych ról to trudno sobie wyobrazić, jak dalece potrafili się oni przystosować do stylu zupełnie dla nich nowego.

Na czoło wszystkich wysunęła się oczywiście p. Zofja Żmigród-Fedyczkowska, która jako Lea dała kreację godną wielkiej artystki dramatycznej, a w akcie III-cim w scenie wypędzania Dybuka można powiedzieć, że przeszła samą siebie.

P. Witold Łuczyński, który w tym sezonie stale śpiewa księcia w „Krainie uśmiechu“ Lehara (również na scenie opery warszawskiej) wykazał, że potrafi świetnie opanować także i rolę zgoła odmiennego typu, jaką stanowi partja Chamana w „Dybuku“.

P. Bolesław Bolko jako cadyk-cudotwórca, oraz w mniejszych rolach p. Hupertowa, Perkowicz, Znicz, Maj, Tysiak i Zagraj, spisywali się dzielnie.

W „Dybuku“ po raz pierwszy wystąpiły na scenie opery warszawskiej chóry wielkiej synagogi warszawskiej, pod dyrekcją D. Ajzensztadta; chóry te brzmiały bardzo pięknie.

Taniec śmierci w wykonaniu Jadwigi Hryniewieckiej oraz tańce żebraków i kalek w akcie II-gim wywierały wrażenie wręcz niesamowite.

W zakończeniu jeszcze podkreślić należy stylowe i wysoce estetyczne dekoracje p. Wł. Weintrauba.

Powodzenie opery było ogromne; publiczność entuzjastycznie oklaskiwała wykonawców, a zwłaszcza obecnego na premjerze kompozytora Rocca, którego zmuszono do kilkakrotnego pojawienia się na scenie.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

„Wszystkie prawa zastrzeżone“

Komedja w trzech aktach Irvinga Kaye Davisa.

On jest świetnym krytykiem i essayistą, ona była aktorką, która dla męża zrezygnowała ze sceny. Jego cechuje emocjonalność intelektu, która ujemnie odbija się na emocjonalności seksualnej, ona kocha głęboką miłością swego męża, nie może jednak zdławić w sobie demona płci. Gdy więc mąż wyjeżdża do zapadłej wsi, by ukończyć tam swe dzieło dla elity umysłowej, ona ma kochanka w osobie nieprzeciążonego balastem intelektu młodzieńca- sportsmena, którego do większej aktywności seksualnej pobudza, gasząc palące się papierosy o jego ramiona. A potem, by poprawić nadwątlony budżet domowy, pisze powieść pt. „Naga kobieta“, opartą na swych przeżyciach z owym młodzieńcem od golfa. Powieść ta staje się przebojem i w przeciągu kilku tygodni zyskuje siedem nakładów. Rozumie się, że powieść wychodzi pod pseudonimem, a nikt nie wie, kto jest jej autorem. Mąż wraca i w rozmowie z nakładcą wyraża się z dużem uznaniem o tej powieści, gdy się jednak dowiaduje, że autorką jest jego własna żona, budzi się w nim dzika zazdrość która doprowadza go wprost do szału. Żona napróżno usiłuje mu wytłumaczyć, że w każdym człowieku istnieć może kilka rodzajów miłości, które nietylko z sobą się nie kłócą, ale wzajemnie się uzupełniają, ale mąż przedtem zanim się dowiedział, że jego żona jest autorką powieści, solidaryzuje się z tą tezą, później jednak gwałtownie ją zwalcza, a nawet podbija oczy wszystkim rzekomym kochankom swej żony. Cała ta afera małżeńska kończy się jednak happy endem, bo mąż okazuje się głupcem i łatwo daje się przekonać, że wszyscy kochankowie, występujący w powieści żony, to fikcyjne postacie.

Mamy więc typowy utwór, którego autor skapitulował przed konwencjonalną moralnością. Nie dowiadujemy się więc, czy prawdziwą jest teza, że w każdym człowieku istnieje kilka rodzajów miłości. Tezy tej broni żona w swej powieści; mąż ją w teorji uznaje, a w praktyce jej zaprzecza. Dla świętego spokoju i dla uratowania swej miłości do męża żona go okłamuje a mąż, ten intelektualista par excellence, jest osłem łatwowiernym i daje się okłamać. Utwór więc, który miał poruszyć ciekawy problem psychologiczny, kończy się kompromitacją mężczyzny, którego naprzód demaskuje się jako samca, a potem jako idjotę. A pozatem jest ta komedja amerykańska jeszcze jednym typowym przyczynkiem do ośmieszenia roli życiowej człowieka pióra i intelektu, któremu pierwszy lepszy bubek o mocnych bicepsach przyprawić może rogi. Znamy tę piosenkę i wiemy, że nie jest ani oryginalna ani mądra.

Przyszła do nas ta komedja z Warszawy, gdzie nadal się cieszy dużem powodzeniem. Zmontował ją w tempie przyspieszonem p. Karbowski. Rolę żony mądrzejszej od męża zagrała z prawdziwym wdziękiem i umiarem pani Ankwicz- Szyjkowska, przyczem umiar jej korzystnie odbijał się od rozklekotania i histerji p. Solarskiego, który grał rolę męża. Gra p. Solarskiego była zanadto „ruchliwa“ i dlatego zacierała kontury postaci. Dobre typy i typki stworzyli panie Walewska, która znowu ku gaudium publiczności powtórzyła swoją bajeczną już starą pannę, pani Biliżanka i Jaworska oraz pp. Woźnik, Burnatowicz i Kulakowsk. Odpowiednią oprawę projektował p. Zwoliński.

TEATR ŻYDOWSKI W KRAKOWIE

„Śpiewak kabaretowy“

Operetka w dwóch aktach Liliena.

Gościnne występy p. Wery Kaniewskiej i Paula Brajtmana.

Operetka, która kończy się trzema trupami... Nie miejmy jednak o to pretensji ani do autora, ani do reżysera i stwierdźmy, że mamy przed sobą typowy melodramat napisany poto, by pobudzić do jaknajwiększej wydajności gruczoły, wydzielające łzy. Stwierdźmy dalej, że konstrukcja jest czysta, pozbawiona tak bardzo już taniej pikanterji i że sama fabuła operuje nawet prawdą dość solidną. Możemy sobie bowiem całkiem dobrze wyobrazić tragedję starszej kobiety, która pokochała młodszego od siebie mężczyznę, skłoniła go mirażem bogactwa do ożenku, a następnie zatruwa mu życie. Możemy sobie też wyobrazić, że młody człowiek, który marzył o sławie artystycznej, korzystając z szansy, jaką mu życie podsuwa i żeni się z kobietą nie kochaną, ale bogatą, pocieszając się, że jakoś to będzie. W życiu tak bywa, z czego jednak nie wynika, by taka opowiedziana historja życiowa była sztuką. Zdaje się jednak, że autor nie ma wcale pretensji do sztuki i chce tylko wzruszyć widownię, a to mu się w zupełności udaje. Nie jest to zresztą rzecz trudna, bo przeciętna publiczność żydowska łatwo daje się wzruszać i chętnie płacze...

Miło zadziwiła nas p. Kaniewska, która tym razem nie była typową primadonną, lecz bez efekciarstwa i rzetelnie zagrała nam rolę zazdrosnej aż do obłędu żony. Okazuje się, że znana diva operetkowa jest wcale dobrą aktorką dramatyczną. Dobrym aktorem jest też p. Brajtman, który w dodatku wzrusza do łez publiczność pięknym swym i mocnym głosem. Milutką też jest pani R. Zoni, która z wdziękiem zagrała rolę dziecka. Role groteskowo- komiczne odtworzyli pani Urich jako żona bogatego dorobkiewicza i pani Welusz jako fertyczna służąca, oraz pp. Urich i Zwilich. Rolę głupawego służącego przeszarżował p. Hart. Bez zarzutu wywiązali się ze swych zadań pani Mandelblüth i pp. Granow i Friedes.

Całość bardzo się podobała publiczności, zwłaszcza panie rzewnie płakały. M. K.

PALESTYŃSKA KRONIKA GOSPODARCZA

Ruch budowlany i nowe szosy

W ciągu miesiąca lutego i marca b. r. wniesiono do wydziału technicznego magistratu tel-awiwskiego następującą ilość podań o zezwolenia budowlane: luty 1296 pokoi, 84 sklepów, marzec 2128 pokoi, 28 sklepów.

W roku 1934 stworzono w Tel Awiwie 7.45 klm. nowych dróg i ulic w łącznym obszarze 58.336 m. kwadr. Koszta urządzenia nawierzchni dróg wynosiły około 37.000 funtów. W ciągu tego roku odnowiono też nawierzchnię na przestrzeni 2.69 klm. kosztem 8.165 funtów. Z początkiem stycznia b. r. liczył Tel Awiw ogółem 53.26 dróg bitych, obejmujących przestrzeń 337.883 m. kwadr.

Fabryka kabli w Hajfie

Palestyńskie towarzystwo wyrobu kabli elektrycznych S. A. zarejestrowane przed paru miesiącami z kapitałem 25.000 funtów, przystępuje w najbliższym czasie do budowy budynków fabrycznych. Głównymi akcjonarjuszami są: Palestyńskie Towarzystwo Elektryfikacyjne, Towarzystwo palestyńskie dla przemysłu i finansów, Palestyńskie towarzystwo gospodarcze i dr. Majorczyk. Budynki fabryczne zajmą obszar sześciu dunamów. Fabryka zatrudni spoczątku 30 robotników i produkować będzie przewody elektryczne wszelkiego gatunku, przedewszystkiem przewody, niepodlegające wpływom atmosferycznym, druty izolacyjne i t. d. Kierownictwo fabryki składa się z dra A. Braudego, i inż. A. Rosenberga, którzy pracowali w niemieckim przemyśle kablowym. Prezesem rady nadzorczej jest dr. Majorczyk.

Przemysł konfekcyjny

Założona w roku 1933 fabryka konfekcji męskiej „Chalifa“, związana z towarzystwem akcyjnem konfekcji A. B. C. zaopatruje produkcją swoją sklepy A. B. C. w sześciu filjach, znajdujących się w Tel Awiwie, Jaffie, Jerozolimie, w Hajfie — centrum, Hadar Hakarmel i Petach Tikwie. Towarzystwo A. B. C. produkuje też bieliznę męską i krawaty. Łączna suma kapitału, którym pracują oba towarzystwa, wynosi 30.000 funtów. Niedawno rozpoczęto eksport do Syrji, w najbliższym czasie zaś spodziewają się uruchomienia eksportu do Egiptu, Afryki Południowej i Szwajcarji. Materjały ubraniowe przywożone są przeważnie z Anglji, podobnie jak płótno. Materjały na koszule i inne surowce sprowadza się częściowo z Czechosłowaji, Belgji i Austrji. Mimo wysokich kosztów robocizny w krawiectwie istnieje możność konkurowania z towarem zagranicznym dzięki niskiemu kursowi funta i dogodnym warunkom podatkowym. Palestyńskie cło na tkaniny wełniane wynosi 12 procent wartości towaru, cło za gotowe ubrania wynosi 15 proc. Wskutek tych stosunkowo niskich ceł, import gotowych ubrań do Palestyny jest bardzo znaczny i zaspakaja 50 proc. zapotrzebowania kraju. Ubrania męskie spowadza się przeważnio z Czechosłowcji, Polski i Austrji.

„Chalifa“ i „A. B. C.“ zatrudniają 110 robotników.

Przemysł metalurgiczny

Fabryka wyrobów metalurgicznych „Hecharasz“ w Tel Awiwie powstała w r. 1932. Pierwszymi robotnikami byli wychowankowie Technikum w Hajfie, którzy i dziś jeszcze częściowo pracują w fabryce. Fabryka zatrudnia w miarę potrzeby 45—60 robotników. W ostatnich czasach przystąpiła fabryka do wykonywania wielkich konstrukcyj żelaznych przy zastosowaniu metody spawania. Z wykonanych ostatnio przez fabrykę konstrukcyj wymienić należy nowy budynek fabryczny fabryki „Lodzija“ w Mikwe Izrael i nowy gmach kinoteatru dźwiękowego „Armon“ w Hajfie.

Oddział budowlany wykonuje drzwi i okna dla budynków fabrycznych (ostatnie wielkie zamówienie: nowy gmach fabryczny „Asis“). Ostatnio rozpoczęto produkcję pługów, które dotąd sprowadzano wyłącznie z zagranicy. W roku 1934 wzrosła produkcja trzykrotnie w stosunku do stanu z roku 1933. Obecnie zamierzona jest zamiana spółki na towarzystwo akcyjne i powiększenie kapitału zakładowego. Istnieje też możliwość eksportu przyrządów lekarskich i innych wyrobów zagranicę, zapotrzebowanie jednak krajowe jest tak znaczne, że dotychczas fabryka nie mogła wogóle uwzględniać możliwości eksportowych.

Zakłady przemysłowe „Magen“ w Tel Awiwie, które rozwinęły się z mizrachistycznej szkoły ślusarskiej w Jaffie (przed rokiem przeniosły fabrykę do Tel Awiwu) produkują kasy żelazne i ogniotrwałe, skarbce dla banków itp., które dotychczas sprowadzano z zagranicy. „Magen“ zaopatruje już dzisiaj 90 proc. zapotrzebowania krajowego i wykonały już kasy, skarbce i żelazne szafy na księgi dla przeszło 70 banków i instytucyj krajowych. Zakłady Magen zatrudniają obecnie 85 robotników.

Przemysł pończoszniczy

Towarzystwo „Gerew“ otworzyło w roku 1931 pierwszą fabrykę wyrobów pończoszniczych w Ramat Gan. Produkuje wszelkiego rodzaju pończochy i skarpetki. Wskutek niskich ceł przywozowych, fabryka walczy dość ciężko z konkurencją towaru zagranicznego, pochodzącego przeważnie z Anglji i Czechosłowacji. Konkurencja japońska nie przedstawia się natomiast groźnie, ponieważ Japonja przysyła najgorsze sorty towaru. Pończochy palestyńskie eksportuje się przeważnie do Syrji, a także na Cypr, do Afryki płd, do Egiptu i Iraku.

Fabryka „Gerew“ zatrudnia 60 robotników. Ze względu na brak wykwalifikowanych robotników w tej branży w Palestynie, sprowadza się teraz 20 specjalistów z Polski, dla których uzyskano już certyfikaty. Z powodu braku kwalifikowanych robotników, nie wykorzystywała dotychczas fabryka nowoczesnych maszyn. -az-)

Walki w obozie arabskim nie ustają

Jerozolima (ŻAT). „Felestin“ zamieszcza bilans ostatnich starć w obozie arabskim, które głównie były wymierzone przeciwko Naczelnemu Mufti'emu Jerozolimy, oraz emirowi Szekib Arslanowi. „Felestin“ zaznacza, że prasa arabska podjąć musiała akcję przeciwko „winnym przywódcom“, którzy, „mając na oku własne korzyści, nie wahają się powierzyć interesy arabskie, raz Anglikom, innym razem — Włochom lub nawet (!) Żydom“.

Przywódcy ci — wywodzi opozycyjny „Felestin“ — mają czelność twierdzić, że akcja prasy arabskiej jest skutkiem spisku żydowskiego. Lecz ci właśnie przywódcy przehandlowali przecież krew narodu, przelaną w latach 1920, 1929 i 1934, zagrabiając 9/10 ofiar, zebranych na rzecz poszkodowanych.

„Felestin“ wyraża nadzieję, że opinja arabska zmusi już wkrótce owych przywódców do zaprzestania ich rządów.

Organ Mufti'ego jerozolimskiego „Al Dżamea Al Arabia“ omawia w artykule wstępnym przyczyny ostatniej burzy przeciwko Mufti'emu i dochodzi do wniosku, że winę ponoszą... Żydzi. Nie należy się temu dziwić — zapewnia organ Mufti'ego — Agencja Żydowska wyasygnowała w b. r. na wydatki Biura Arabskiego 30.000 funtów, które służyć mają propagandzie pro-sjonistycznej, jeśli więc nie zużytkowano tych funduszów na zdobycie „piór“ i „serc“ — to gdzie się te fundusze podziały?

Następnie organ Mufti'ego usiłuje przekonać swych czytelników, że Agencja Żydowska uważa Mufti'ego za swego głównego wroga, ponieważ przeciwstawia się sprzedaży ziemi Żydom, z tego też powodu Agencja Żydowska, rzekomo zorganizowała przeciwko niemu ową kampanję publiczną. Jest też Agencja Żydowska zainteresowana w dyskredytowaniu Emira Arslana, który, „siedzi w sercu Europy, w Genewie, i czynny jest w kołach politycznych na rzecz sprawy palestyńskiej“. Następnie organ Mufti'ego insynuuje, że „sjoniści doszli do porozumienia z Francuzami, aby zwalczać Emira Arslana, który wzywa mahometan do walki z francuskim imperjalizmem“.

„Al Dżamea Al Islamia“, organ opozycji, ogłosił oświadczenie, że na prośbę czytelników wstrzymuje kampanję przeciwko Mufti'emu. Następnie pismo wysuwa pod adresem Mufti'ego następujące pytania: a) Ile pieniędzy zebrał w Indjach? b) gdzie się te pieniądze znajdują? c) kiedy pieniądze te będą zużytkowane na cele, na które zostały przeznaczone?

Publiczne oświadczenie o wstrzymywaniu kampanji przeciwko Mufti'emu zamieściły też inne pisma opozycyjne.

* * *

Jerozolima (ŻAT). Pismo damasceńskie „Alif-Ba“ donosi, że 6 Arabów syryjskich skazano na 6 miesięcy więzienia każdego oraz na grzywny za przemycenie przez granicę palestyńską 52 Żydów z Polski. Żydzi ci dostali się do Palestyny przez jezioro Genezareth w maju 1934 r.

Głód certyfikatowy

Saloniki (ŻAT). Przed urzędem palestyńskim w Salonikach, który był przez cały miesiąc nieczynny, rozegrały się, tuż po jego otwarciu, burzliwe sceny, spowodowane najściem tłumu w liczbie około 1000 osób, który domagał się przydziału certyfikatów imigracyjnych do Palestyny. Zebrany przed urzędem palestyńskim tłum wybił szyby we wszystkich oknach domu, wyrządzając liczne szkody kupcom. Zaalarmowana policja rozproszyła tłum i zarządziła ponowne zamknięcie urzędu palestyńskiego, zgadzając się na ponowne jego uruchomienie pod warunkiem przyjmowania dziennie niewięcej niż 50 interesantów. Lokatorzy domu, w którym mieści się urząd palestyński, złożyli skargę sądową o odszkodowanie. Urząd wezwany został przez właścicieli domu do opróżnienia lokalu.

Uchodźcy niemieccy inicjatorami nowych gałęzi przemysłu w Belgji

Bruksela (ŻAT). Pismo „Journal de Charleroi“ zamieścił artykuł omawiający korzyści gospodarcze, jakich przysporzyli Belgji uchodźcy niemieccy, którzy zainicjowali powstanie nowych gałęzi przemysłu, uniezależniających Belgję od importu z Niemiec. Szczególnie ujawniło się to w produkcji wyrobów elektrotechnicznych i farmaceutycznych.



WTOREK, 28. MAJA.

Kraków (293,5) 6,30 Audycja poranna, 7,45 Program na dzień bieżący, oraz wskazówki praktyczne, 8 Audycja dla szkół i poborowych, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 a) wiadomości meteorolog. i b) koncert tria Rymowicza, 12,50 a) chwilka dla kobiet i b) dzien. poł., 13,05 Mały koncert wielkich mistrzów z płyt, 13,50—14 a) Z rynku pracy, b) wiadomości o eksporcie polskim, 15,35 Pieśni majowe z wieży Marjackiej, 15,45 Koncert orkiestry dr. Adama Hermana w programie: muzyka północy, 16,30 Opowiadanie dla dzieci młodszych pt.: „Co się dzieje gdy śpimy“ pióra L. Turkowskiego, 16.45 Utwory organowe na płytach, 17 Skrzynka P. K. O., 17,15 Koncert solistów. Wykonawcy: Stefanja Millerowa (śpiew), Zdzisław Roesner (skrz.), akom L. Urstein, 17,50 „Fałszywe zeznania“ pogadanka społ. prawna wygł. J. Żeleńczykówna, 18 Koncert chóru Strzeleckiego, 18,15 Fragment teatralny, 18,30 Koncert reklamowy, 18,45 Melodje węgierskie z płyt, 19,07 Program na dzień następny, 19,15 Odczyt pt.: „Wiosna w dawnym Krakowie“ wygł. Dr. Jerzy Dobrzycki, 19,25 Lokalne wiadomości sportowe, 19,29 Wiadomości sportowe z Warsz., 19.35 Krótki recital fortepianowy Zygmunta Lisickiego, w programie muzyka polska, 19,50 Feljeton aktualny, 19,50 Feljeton aktualny, 20 Muzyka z płyt, 20.45 Dzien. wieczor. oraz „Jak pracujemy w Polsce“, 21 Koncert symfoniczny w wyk. ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga, w programie muzyka skandynawska, 22 Koncert w wyk. Małej ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego, 22,30 Feljeton aktualny pt.: „Fotografja polska wczoraj, a dziś“ wygł. dr. A. Wieczorek, 22,45 Koncert z płyt, 23—23,05 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

Warszawa (1339,3) 6.30—14 p. Kraków, 15,35 Przegląd giełdowy, 15,45—19,15 p. Kraków, 19.15 Wiadom. roln., 19,25—23,05 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6.30—13,55 p. Kraków, 13,55 Giełda zboż. towar. 15.40 Życie kultur. i artyst. Śląska, 15,45—18,15 p. Kraków, 18,15 „Szkoły zawodowo techniczne na Śląsku“ — inż. Bogdanowicz, 18,30—19,15 p. Kraków, 19,15 Poradnik turystyczno sportowy, 19,25—23,05 p. Kraków.

Lwów (377,4) 6.30—14 p. Kraków, 14 Płyty 15,35 p. Warszawa, 15,45—19,15 p. Kraków, 19,15 „Z milczącego domu“ — fel, wygł. p. K. Hojnacka, 19.25—23,05 p. Kraków.

Łódź (224) 6,30—14 p. Kraków, 15,35 Przegląd giełdowy, 15,45—19.15 p. Kraków, 19,15 Płyty, 19,25—23.05 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 19.30 Recital śpiewaczy Marji Nemeth (sopr.), 21,40 „Perły oper“ — koncert Wied. Ork. Symf., dyr. Auderieth, 23,25 Muz. lekka, 24 Nowe wiedeńskie melodje operetkowe.

Paryż (312,8) 20.20 Koncert symfoniczny.

Budapeszt (550,5) 19,30 „Aida“ — opera Verdi'ego.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Klucz do Sezamu

Kraków, 28 maja.

Po przejrzeniu rewelacyjnego dzieła pana Tadeusza Ostrowskiego p. t. „Plan nowego ustroju gospodarczego w Polsce“ doszedłem do przekonania, że wszystkich ekonomistów należy wsadzić do basenu, napełnionego gorącą smołą, następnie zaś do worka z pierzem i poganiać ich po ulicach. Są to bowiem skończone tumany. Pojęcia nie mają o dobrobycie, a cóż dopiero o kluczu do tego Sezamu.

Klucz do tego Sezamu może w gruncie rzeczy mieć tylko jeden człowiek, a tym jest z całą pewnością p. Tadeusz Ostrowski. Wynika to z treści całego jego dzieła, a pozatem ze skromnością prawdziwego genjusza sam o tem mówi:

„Genjusz natchnienia obdarzył mnie kluczem do tego Sezamu“.

I popatrzcie. W dobie powszechnego sobkostwa, egoizmu i ciasnoty serca p. Ostrowski zdobywa się na szeroki gest:

„Klucz ten oddaję w niniejszem dziele w ręce warstwy przodującej z tą ufnością, że skarbami podzielą się wszyscy bardzo chętnie i sprawiedliwie“.

A jużci!

Tych skarbów nie trzeba długo szukać Leżą na każdej stronicy tego poważnego dzieła. Cóż to za skarb nieoceniony takie naprzykład wezwanie do P. T. Publiczności:

„Jako komórka mózgowa ducha narodowego Polski, a zarazem legjonista z 1914 roku apeluję do Was, łączcie się, nie chodźcie luzem“.

Otóż z tem „łączcie się“, to nie taka prosta sprawa. Gdy Karol Marx ogłosił hasło „Towarzysze... łączcie się“, to gorliwi interpretatorzy jego pism i haseł dodali pospiesznie, że towarzyszki nie są wykluczone. Powstało więc bardzo rozumne hasło: „Towarzysze i towarzyszki łączcie się“.

P. Ostrowski z genjalną intuicją wyczuł, że przyszli komentatorzy jego dzieła mogą broń Boże to hasło także w ten sposób interpretować. Dlatego w kilkadziesiąt stron później wyraźnie zaznacza, że ten klucz Sezamu nie będzie dostępny dla kobiet. Brawo p. Ostrowski! Słusznie! Babom się klucza nie daje do rąk. Nietylko dlatego, że jak p. Ostrowski w nagłówku zaznacza: „kobieta jest szkodnikiem ustroju gospodarczego“, ale i dlatego

„gdyż kobieta jest nielegalnym, podświadomym intruzem“.

Co do mnie, wolałbym wprawdzie ustrój gospodarczy z kobietą jako szkodnikiem, ale że boję się utraty klucza do Sezamu, więc dla miłej zgody ustępuję p. Ostrowskiemu, tembardziej, że p. Ostrowski za warunek równouprawnienia mężczyzny z kobietą uważa możliwość zastąpienia w pełni kobiety t. j., gdyby mężczyzna mógł rodzić dzieci.

Brr.!

Na chybił trafił zajrzyjmy na stronę 78 dzieła. Otóż

„z fluktuacyj funkcji kruszcowych w pieniądzu papierowym wylania się tendencja zgodna z rozwojem ducha człowieczego, aby materję, reprezentowaną przez pieniądz zastąpić abstraktem“.

Zdanie to uważam za zbyt przystępne dla gawiedzi. Proponuję następującą zmianę: „Koncentracja rzeczostanów warunkuje uzmysłowienie kompilujących kontrapunktów“. Jak ludzie tego nie będą rozumieli, to do bani z inteligencją. Niema dla kogo tworzyć poważnych dzieł.

Na 80 stronie p. Ostrowski daje bobu znawcom geografji. Oto bowiem

„Sowiety straciły Mandżurję, ojczyznę soji“.

Słusznie. Poco mają Chiny tracić Mandżurję.

Z Chin wzgl. Mandżurji przejedźmy się trochę do Stanów Zjedn. Dzieją się tam istne cuda. Istnieje tam bowiem konglomerat,

„który kiedyś wytworzy „pannaród“ północnej Ameryki“.

Za pozwoleniem, panie Ostrowski. Ród (jako czynność) niema nic wspólnego z panną, a pan to wymawia jednym tchem, nawet nie dając łącznika między te dwa określenia. Są to wprawdzie drobnostki, które nie zmniejszają wielkiej wartości dzieła, ale zawsze ród swoją drogą, a panna swoją. Porządek musi być.

Ale to wszystko pies, w porównaniu z tem, że

„W U. S. A. grasuje pół miljona bandytów i 6 miljonów trampów, — 25 miljonów ludzi wyciąga rękę po zasiłek do skarbu państwa, a równocześnie pali się zboże i bawełnę, a mleko wylewa się cysternami do rzek, trując ryby“.

Nie chodzi tu o głupie pół miljona bandytów ani o 6 miljonów szlachetnych trampów, ani o 25 miljonów ludzi, ani o zboże, czy inną jakąś bawełnę, ale po co się truje ryby, biedne ryby i to w dodatku mlekiem!! (Słyszałem, że ryby pasjami nie znoszę mleka kondensowanego, więc pewnie o takie mleko chodzi).

To wszystko, to narazie przedpokój do Sezamu. Właściwy Sezam otwiera się dopiero wtedy, gdy będziemy mogli wszystko produkować bez pieniędzy. Bo,

„Pieniądz nie jest niezbędnym do bytowania“.

P Ostrowski daje nam dokładną receptę, w jaki sposób wyprodukować chleb, węgiel, zbudować dom, wyprodukować bieliznę itd. — wszystko bez pieniędzy. Otóż to są właśnie te skarby. Np. kto się chce dowiedzieć o tem, w jaki sposób zbudować dom bez pieniędzy, niech posłucha:

Wystarczy wyrąbać drzewo w lesie, ociosać lub porżnąć, jak potrzeba, wygładzić i wyrobić na części do budowy potrzebne.

— A czy mamy w Polsce dosyć drwali, cieśli i stolarzy?

— Chwalić Boga dosyć.

— No to teraz rozumiem, że można wyprodukować te wszystkie materjały budowlane bez pieniędzy. Ale co będzie ze zwózką na miejsce budowli?

— A czy konie do ciągnięcia potrzebują pieniędzy?

— Ha, ha! A to pyszne! Już rozumiem. No ale któż wybuduje te domy?

— Robotnicy budowlani, także bez pieniędzy!

— No to cóż będą jeść?

— A czy robotnicy jedzą pieniądze?

— Gwałtu — rety! — Przecież to prawda, że pieniędzy nie jedzą...

Wszystko to odpisałem z całą wiernością ze strony 102

Tych stron jest w tem poważnem dziele aż 198 wielkiego formatu.

Najgorsze jest to, że p. Ostrowski pisząc to wspaniałe dzieło apelował do poczucia „tolerancji w sensie wolnomyślicielstwa ekonomicznego“.

Wobec mojego powszechnie znanego poczucia tolerancji nie pozostaje mi nic innego, jak tylko życzyć p. Ostrowskiemu, aby u innych — — także spotkał się z tolerancją.

Vir.

Umorzenie odsetek od zaległych podatków komunalnych

W związku z rozp. M. S. Wewn. w sprawie ulgowej spłaty zaległości w daninach komunalnych ministerstwo rozesłało okólnik, ustalający niektóre pojęcia zawarte w rozporządzeniu. Tak więc wyjaśnia się, że jeżeli zaległość została odroczona, wówczas odsetki za czas od jej powstania do dn. 31 marca 1934 r. podlegają umorzeniu ostatecznie, nawet gdyby następnie płatnik utracił prawo do dalszego odroczenia.

Celem zapobiegnięcia egzekucji należności podlegających umorzeniu lub odroczeniu, związki samorządowe powinny wydzielić tytuły wykonawcze na zaległości powstałe do dn. 31 marca 1931 i wystąpić do urzędów skarbowych o wstrzymanie wykonania wniosków egzekucyjnych. Tytuły wykonawcze na inne zaległości mają być odłożone do dn. 15 czerwca 1935 r., o ile zaś chodzi o rolników do dn. 1 listopada 1935 r.

O przedłużenie terminu 1 czerwca

Ostatnie zarządzenia w sprawie ulg przy spłacie zaległości podatkowych uprawniają do korzystania z tych ulg tych płatników, którzy w roku budżetowym 1934—35 wpłacili równowartość podatku wymierzonego na ten okres, niezależnie od formy wpłacenia. Pozatem przewiduje się, że kto do 1 czerwca br. wpłaci wspomnianą równowartość, również będzie korzystał z ulg. Ściągnięcie tych sum w drodze egzekucyjnej nie stoi na przeszkodzi udzielania ulg.

Organizacje gospodarcze wskazują, że w tak szybkiem tempie kupcy i przemysłowcy nie są w stanie uiścić należności, wobec czego zachodzi obawa, że utracą przywilej przewidziany w ustawie o zaległościach. Wystąpiono ono z prośbą o przesunięcie terminu 1 czerwca do dn. 1 września br.

Wyjaśnienie w sprawie zwrotu cła przy wywozie mąki

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że poza gatunkami mąki, dotychczas wywożonej za zwrotem cła, dopuszczony jest do wywozu za zwrotem cła również i trzeci gatunek mąki, który wykazuje po spaleniu powyżej 2,5 proc. do 3,3 proc. popiołu.

Zaświadczenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu na zastosowanie zwrotu cła przy wywozie mąki, będą wystawiane do 31 lipca br. według dotychczasowego typu z oznaczeniem gatunków wywożonej mąki, przewidzianych w odpowiedniem rozporządzeniu. Zaświadczenia, które zostały wystawione w okresie przejściowym z ważnością na maj r. b. będą honorowane do 31 bm.

Do wyjaśnienia dołączono instrukcje o pobieraniu przez urzędy celne prób i ustaleniu zawartości popiołu w mące, wywożonej zagranicę za zwrotem cła.

POD KĄTEM OSTRYM.

W zeszycie 20 oficjalnego tygodnika „Polska Gospodarcza“ ogłoszony został szereg bilansów spółek akcyjnych w Polsce. Z bilansów tych przytaczamy następujące pikantne szczegóły:

Pewna przędzalnia wełny czesankowej w Tomaszowie wykazuje w swym bilansie sumę wypłaconego w roku 1934 wynagrodzenia członkom dyrekcji (bez zarządu) w wysokości 36.795.20 zł. Wynagrodzenie całego personalu urzędniczego za ten czas wyniosło równo — połowę, bo 18.363 zł.

Pewna wielka i znana akcyjna spółka elektryczna w Warszawie o kapitale akcyjnym 1 miljona zł., a o sumie aktywów blisko 2 i pół miljona złotych, zapłaciła tytułem wszystkich podatków w roku 1934 5.758.43 zł. (pięć tysięcy siedemset pięćdziesiąt osiem zł.).

Jeszcze „więcej“ zapłacił pewien browar, którego kapitał zakładowy wynosi 390 tysięcy zł., a wartość samych tylko nieruchomości 430 tys. zł. Tytułem wszystkich podatków browar ten zapłacił w 1934 r. kwotę... 641 zł. z groszami. (Sześćset czterdzieści jeden złotych).

A już najdzielniej spisała się pewna poznańska fabryka gazów przemysłowych. Wartość majątku stałego tej spółki wynosi ponad 444.000 zł., a łączna suma aktywów ponad pół miljona zł. Tytułem wszystkich podatków zapłaciła ta spółka akcyjna w roku 1934 kwotę aż... 24 zł. (dwadzieścia cztery złote).

NOWY TOM „EKONOMISTY“

Ukazał się tom I. „Ekonomisty“, organ Towarzystwa Ekonomistów i Statystyków Polskich pod redakcją prof. Edwarda Lipińskiego. Nowy tom zawiera następujące artykuły: Metoda ekonomiki — Edward Taylor. Zagadnienia dochodu społecznego — Adam Heydel. Kapitał prywatny i kapitał państwowy w marynarce handlowej — Feliks Hilchen. Polityka cen przedsiębiorstw użyteczności publiczności — Aleksy Wakar.

Pozatem tom przynosi rozbiory i sprawozdania najnowszych wydawnictw ekonomicznych, w opracowaniu pp. Wł. Studnickiego, J. Zagórskiego, Ludwika Landaua, Dr. Al. Wakara, J. Wiśniewskiego, W. Trąmpczyńskiego, Dr. Bornstein Lychowskiej i St. Ozgi.

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Szpitalna 4. m. 18.

ENCYKLOPEDJA GOSPODARCZA DLA MŁODZIEŻY poczęła ukazywać się w najświeższym 5-tym numerze „Młodego Obywatela“, czasopisma społeczno- gospodarczego wydawanego przez P. K. O. dla młodzieży. Prenumerata roczna tylko 1 zł. K-to PKO Nr. 29-200. Egzemplarze bezpłatne przesyła na żądanie Referat Prasowo- Propagandowy PKO. w Krakowie.

Wiadomości z kraju

Rada Centralna „Agudy“

W sali teatru „Nowości“ w Warszawie odbyło się w niedzielę uroczyste otwarcie sesji Rady Centralnej org. „Aguda“. Na sesję przybyło około 150 członków Rady z całej Polski m. in. też wielu rabinów.

Posiedzenie rozpoczęto uroczystą akademją żałobną na cześć Marszałka Piłsudskiego. Na okrytej kirem scenie teatru „Nowości“ zasiedli przywódcy „Agudy“ oraz przybyli przedstawiciele władz. M. in. obecni byli: dyrektor departamentu politycznego Min. Spr. Wewn. p. Kawecki (w imieniu min. p. Kościałkowskiego), naczelnik departamentu Skarbu, radca Haftka, ardca Sobiszczański, red. Erenberg, ref. Kobyliński (w imieniu Komisarjatu Rządu) oraz (w imieniu klubu BB.) generalny sekretarz pos. dr. Czernichowski i radaa Chrząstowski.

W prezydjum zasiedli: pos. rabin Lewin, pos. Mincberg, I. M. Lewin, prezes Trokenheim, rabin Serockin (Łuck), wiceprezes Gminy Lerner, rabin Hirszhorn (Jaworzno), radny Gutgeld.

Po przemówieniach żałobnych wygłoszonych pozz posłów rabina Lewina i Mincberga oraz odśpiewaniu pieśni żałobnych przez kantora z chorem, przystąpiono do właściwych obrad.

Pierwszy referat na temat wrażeń z Palestyny wygłosili członkowie delegacji „Agudy“ do Palestyny, rabin Serockin z Łucka i I. M. Lewin.

Obrady Rady Centralnej potrwały dwa dni.

Gen. Sikorski

Organ Niemców pomorskich „Deutsche Rundschau“, wychodzący w Bydgoszczy, zamieścił w Nr. 120 następującą wiadomość:

„Bawiący obecnie w Paryżu gen. Sikorski zwrócił się na wieść o śmierci marsz. Piłsudskiego z pismem do ministerstwa spraw wojskowych, czy ma powrócić do Polski, aby wziąć udział w uroczystościach pogrzebowych. Na to mu gen. Kasprzycki odpowiedział, że jego obecność nie jest potrzebna“.

Wiadomość powyższa jest o tyle nieścisła, że gen. Sikorski nie bawi obecnie w Paryżu, lecz w majątku swym Purchanie, koło Inowrocławia.

„Zmarł dla społeczeństwa“

Z Kielc donoszą: Na murach miasta rozlepiono klepsydry treści następującej:

„X. Biskup Augustyn Łosiński, pasterz djecezji kieleckiej, zmarł dla społeczeństwa. Kielce, 12 maja 1935 roku. — Niech mu ziemia lekką będzie“.

Przed klepsydrami temi zbierają się tłumy mieszkańców. Specjalną uwagę zwracają dwie wywieszki, znajdujące się na ścianach pałacu biskupiego, po obu stronach wejścia głównego.

W sprawie zrzeszenia składnic dentystycznych

Pisaliśmy już o podjętych na terenie Warszawy zamierzeniach stworzenia zrzeszenia składnic dentystycznych w Polsce. Inicjatywa w tym kierunku wyszła od firm niemieckich, które w ten sposób chcą opanować rynek dentystyczny w Polsce. Pierwsze próby podjęte były przed kilkoma tygodniami przyczem dokoła zorganizowania zrzeszenia składnic dentystycznych pracował przedstawiciel firm niemieckich p. Farrenkampf, przybyły w tym celu specjalnie z Niemiec do Polski. Większość firm w Polsce zorjentowała się jednak zawczasu, że chodzi tu o uzależnienie całego handlu dentystycznego w Polsce od importu z Niemiec i koncepcja stworzenia zrzeszenia składnic pod egidą niemiecką upadła, mimo że znalazł się też obywatel polski Żyd p. inż. Schoenman, który podjął się wprowadzenia p. Farrenkampfa na terenie Polski.

Jak się dowiaduje „Nasz Przegląd“, p. Farrenkampf nie zrezygnował widać ze swego planu i przybywa ponownie do Polski, w celu przeprowadzenia statutu zrzeszenia na zasadach hitlerowskich, przyczem na „fuehrera“ został upatrzony p. in. Schoenman. Zdziwienie wśród kupców dentystycznych wywołuje też stanowisko kupca tej branży Światłowskiego, który ma setki klejentów żydowskich i wobec tego winien odnosić się do planów p. Farrenkampfa conajmniej z rezerwą.

Delegacja kupców dentystycznych podejmuje interwencję w Związku Izb Przemysłowo- Handlowych, by nie dopuścić do zatwierdzenia statutu pomyślanego na wzór hitlerowski zrzeszenia składnic dentystycznych.

Morderca prosi o ułaskawienie

Do kancelarji cywilnej Prezydenta R. P. wpłynęło w ub. tygodniu podanie o ułaskawienie skazanego na powieszenie bohatera trójkąta małżeńskiego. Wyrok śmierci w sprawie o mord dokonany na tle miłosnem od wielu lat nie był notowany w kronikach sądowych.

27-letni Władysław Szuraszek, urzędnik prywatny z Ostrowia, pow. krotoszyńskiego, woj. poznańskiem, zamordował męża swej przyjaciółki, Władysława Pieniążka przez oddanie 15 strzałów rewolwerowych i dobicie konającego sztyletem.

Jak się okazało, morderstwo nastąpiło wskutek namowy żony Pieniążka, Rozalji, która dostarczyła Suraszkowi narzędzi zbrodni. Prawomocnym wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, Szuraszek skazany został na karę śmierci przez powieszenie, zaś Rozalja Pieniążek na karę dożywotniego więzienia. Skazaniec wniósł podanie o łaskę. Decyzja Pana Prezydenta w tej sprawie znana będzie w bież. tygodniu

„Tak rozpaczliwie mało zrobiono...“

Kwestja uchodźców niemieckich na sesji Międzynarodówki Zawodowej

Kopenhaga (ŻAT). Na sesji rady Zawodowej Międzynarodówki, która odbyła się w tych dniach w Kopenhadze, omówiono m. in. prawną sytuację uchodźców z Niemiec, (po lutym 1934). Holenderski przedstawiciel w radzie, *Kyppers*, zaznaczył, iż należy uznać za skandaliczny obecny stan rzeczy, w którym *tak rozpaczliwie mało uczyniono dla uregulowania kwestji prawnej sytuacji uchodźców, zwłaszcza w sprawach paszportów, zezwoleń na pobyt w krajach azylu, praw do pracy i t. p.* Kyppers domaga się skierowania do Ligi Narodów protestu przeciwko obecnej sytuacji, oraz wysunięcia żądania skuteczniejszej ochrony interesów uchodźców.

Generalny sekretarz Zawodowej Międzynarodówki, *M. Schevenels* (Belgja) stwierdził, że *Liga Narodów odmawia podjęcia na rzecz uchodźców z Niemiec nawet tej akcji, którą prowadzi od lat na rzecz uchodźców rosyjskich i ormiańskich. Pod presją rządu niemieckiego* — zaznaczył Schevenels — *żaden rząd europejski nie waży się podejmować żadnych bardziej skutecznych kroków w obronie uchodźców.* Liczne kroki, które zostały już przez Ligę Narodów uchwalone, *zostały rzucone pod stół, gdy mało się przystąpiło do ich zrealizowania.* Schevenels zaznaczył, że biuro Międzynarodówki Zawodowej przygotowuje, we współpracy z innemi organizacjami, projekt przewidujący utworzenie pod auspicjami Ligi Narodów stałej instytucji dla obrony interesów uchodźców.

Jouhaux (Francja) wskazał, że kwestja pomocy uchodźcom jest bardziej skomplikowana, niż to się wielu ludziom wydaje, zwłaszcza ze względu na trwający we wszystkich krajach kryzys gospodarczy. Jouhaux jest przeświadczony, że protest do Ligi Narodów niewiele pomoże w tym kierunku. Dla zobrazowania sytuacji Jouhaux powołał się na przykład uchodźców z Saary, w stosunku do których istnieje układ, zawarty między Francją a Ligą Narodów, w okresie plebiscytowym. Po plebiscycie okazało się jednak, że Liga Narodów nic nie uczyniła dla spełnienia swych zobowiązań, i cały ciężar spadł wyłącznie na Francję.

„Gdańsk nie jest Rzeszą niemiecką“

Londyn (ŻAT). Z okazji dyskusji na Radzie Ligi Narodów *„Manchester Guardian“* zamieszcza artykuł wstępny o sytuacji ludności żydowskiej w Gdańsku. Pismo wywodzi m. in.: Aczkolwiek układy międzynarodowe i konstytucja Wolnego Miasta *zapewniają Żydom równouprawnienie,* to jednak faktem jest, że odkąd narodowi socjaliści w roku 1933 doszli w Gdańsku do władzy, Żydzi są ofiarami systematycznego bojkotu, który pod względem swego nasilenia *niewiele ustępuje bojkotowi w samych Niemczech.* Urzędnicy gdańscy, którzy przecież złożyli przysięgę na wierność konstytucji i jej gwarancjom przeciwko uciskowi mniejszości, *spełniają wszystkie nakazy nauki narodowo socjalistycznej,* której jednym z fundamentów jest *antysemityzm.* Ci, którzy sądzili inaczej i wyobrażali sobie, że brutalny teror antyżydowski minie wraz z pierwszym zapałem „rewolucji“, mogli dziś raz jeszcze stwierdzić, *że byli w błędzie* — w obliczu *świeżego wybuchu fali brutalności w Niemczech,* dziś, gdy narodowy socjalizm usadowił się już mocno w siodle i gdy „rewolucja“ poszła już w niepamięć, *Gdańsk nie jest jednak Rzeszą Niemiecką. Nie jest on też narodowo-socjalistyczny,* aczkolwiek możnowładcy gdańscy usiłują tak uparcie wmówić Gdańskowi przekonania nazistyczne. To zaś, co jest dla obserwatorów zubocza w stosunku do Rzeszy *rzeczą hańby i bólu,* jest w Gdańsku *niekonstytucyjne, nielegalne* i Liga Narodów jest władna położyć temu kres.

Żydostwo w Trzeciej Rzeszy

Na podstawie biuletynu Ż. A. T.

MEDYCYNA „LUDOWA“.

Dziennik Juljusza Streichera **„Fränkische Tageszt“** omawia tzw. „medycynę ludową“ i dochodzi do wniosku, że „właściwie naród niemiecki ma tylko jednego wroga: jest nim Żyd“. Dowodów tego znaleźć można we wszystkich dziełach żydowskich, jak Talmud, Szulchan-Aruch, Protokoły Mędrców Sjonu i t. p. Nie należy też zapominać — dodaje „Fränkische Tageszt“ — że główną walkę z niemiecką medycyną ludową od dwóch dziesiątków lat prowadziło „niemieckie towarzystwo do walki z partackiem lecznictwem“, które było założone i kierowane przez Żydów. Towarzystwo to jest już jednak, dzięki Bogu, rozwiązane...

ŻYDZI — WOLNOMULARZE.

„Hakenkreuzbanner“ (Mannheim) zdaje sprawę z publicznego zebrania, na którem przemawiał Kreispropagandaleiter Fischer o „Żydach i wolnomularzach“. Fischer zapewniał oczywiście swych słuchaczy, że Żydzi dążą do opanowania świata i że w tym kierunku istnieje między nimi a wolnomularzami ścisła współpraca. Wreszcie Fischer zakonkludował, że każdy narodowy socjalista musi ściśle przestrzegać zasady: „Nie kupuj u Żyda“. — Ktokolwiek popiera Żyda, popiera najemnych morderców narodu niemieckiego i t. p.

NIEMA MIEJSCA...

W miejscowości kąpielowej Honnef nad Renem umieszczono na ulicach plakaty z napisem: „W Bad Honnef niema miejsca dla Żydów“.

„Angriff“ donosi: „W okręgu Neustettin ludność postanowiła położyć kres natrętności żydowskiej i przez rozlepienie plakatów, głoszących: Żydzi nie są u nas pożądani. Żydzi nie mają tu nic do szukania. Handlarze Żydzi nie powinni tu liczyć na klijentów“.

NIEMIECKIE — ARYJSKIE.

Berlińska izba sądowa wydała orzeczenie, stwierdzające, że określenie „niemieckie“ w nazwach firm coraz bardziej rozumiane jest w sensie „aryjskie“, wobec czego jest niedopuszczalne, aby właściciel nie-aryjski dodawał do nazwy swej firmy określenie „niemieckie“.

DZIECI ŻYDOWSKIE W SZKOŁACH.

Organ narodowo-socjalistycznego związku nauczycieli domaga się zasadniczego uregulowania kwestji nauki szkolnej dzieci żydowskich, które ze względu na brak specjalnych szkół żydowskich pobierają naukę w niemieckich szkołach ludowych.

Bł. p.

Emanuel Stiller

właściciel ziemski

zmarł w 75-tym roku życia.

Pogrzeb odbył się w Nowym Targu w niedzielę dnia 26 maja br., o czem zawiadamia w głębokim smutku pogrążona

Rodzina.

Do uczestników naszego I. Konkursu letniego dla Czytelników

(do wylosowania 4 miejsca w Krynicy)

Uczestnicy naszego I. Konkursu letniego mają już w rękach wszystkie kupony od 1—25, ponadto 2 kupony zastępcze, któremi można uzupełnić kupony brakujące.

Wedle postanowień naszego Konkursu należy obecne wszystkie zebrane kupony (w tem dwa wypełnione nazwiskiem czytelnika i adresem) przesłać w zamkniętej kopercie na adres „Nowy Dziennik“ (I. Konkurs letni), Kraków, ul. Orzeszkowej 7 **DO ŚRODY DNIA 29 B. M. WŁĄCZNIE.** Na kopercie prosimy również umieścić imię i nazwisko, oraz dokładny adres. W Krakowie można złożyć kopertę z kuponami w skrytce Adminy, mieszczącej się przy wejściu do budynku „Nowego Dziennika“.

Losowanie konkursowe odbędzie się **PUBLICZNIE** w niedzielę, dnia 2 czerwca o godz. 10 przed południem, w budynku „Nowego Dziennika“, II. piętro. Nazwiska wylosowanych zostaną ogłoszone w numerze z dnia następnego.

CZYTELNICY, KTÓRZY JUŻ NADESŁALI KUPONY, BIORĄ UDZIAŁ W KONKURSIE.

Trzy „miljonerki“ z Wolbromia



Panie: Felicja Likówna, Halina Kitlerówna i Ewa Kowalówna, urzędniczki fabryki wyrobów gumowych w Wolbromiu, zawiązały koleżeńską spółkę, w celu nabycia ćwiartki losu Loterji Państwowej. Wybór ich padł na Nr. 87111.i okazał się w podziale miljona zł., wylosowanego w IV. klasie bardzo szczęśliwy, bo dzięki niemu uczestniczą 32-ej Loterji.

Wobec tak dobrego początku trzy koleżanki postanowiły nie rozwiązywać spółki, ale za wygrane 200.000 zł. razem wybudować dochodową willę w jednej z miejscowości kuracyjnych, prawdopodobnie — w Krynicy. Narazie pieniądze pozostają w Banku Gospodarstwa Krajowego.

Będą one, naturalnie, grały również i w 33-ej Loterji, zwłaszcza, że zainteresowały się bardzo zapowiedzianem bezpłatnem ciągnieniem gwiazdkowem.

Sensacyjna rozprawa sądowa w Katowicach

Zabójca bł. p. Szymona Krakowskiego przed sądem

Katowice, 27. 5. (P.) Na wokandzie Sądu Okręgowego w Katowicach znajdzie się w nadchodzący piątek rozprawa Nuchima Findera, zabójcy bł. p. Szymona Krakowskiego.

Tło tej sprawy jest następujące:

Nuchim Finder zajmował skromne mieszkanie w domu czynszowym błp. Krakowskiego, w Katowicach przy ul. Tylnej Marjackiej 9, tuż obok dworca kolejowego. Finder zalegał właścicielowi kamienicy od dłuższego czasu za czynsz. Bł. p. Krakowski zawarł z Finderem polubowną ugodę, której jednak Finder prawdopodobnie wskutek ciężkich warunków materjalnych nie dotrzymał.

W listopadzie ub. roku przybył do mieszkania Findera bł. p Szymon Krakowski z komornikiem, rzekomo nie mając zamiaru chwycenia się ostatecznego kroku i dokonania eksmisji. Niestety, zrozpaczony Finder na widok komornika, przypuszczając, że za chwilę znajdzie się z rodziną na bruku, pchnięciem noża w okolicę serca, pozbawił bł. p. Krakowskiego życia.

Bł. p. Szymon Krakowski, cieszył się w Katowicach opinją człowieka dobrego i uczciwego. Również zabójca jego Nuchim Finder, miał opinję człowieka spokojnego i łagodnego nic nie wskazywało na to, aby Finder był w stanie dokonać tak tragicznego czynu.

Niewątpliwie piątkowa rozprawa rzuci światło na tą tragiczną sprawę.

Profesor Wenckebach o sercu ludzkiem

Sławny internista wiedeński, profesor Wenckebach, który dwukrotnie wzywany był na konsultację do Marszałka Józefa Piłsudskiego, wzbudził podczas odbywającego się zjazdu lekarzy w Wiedniu sensację swojemi odczytami na temat istnienia dwóch serc u człowieka.

Jak mówi prof. Wenckebach, posiadamy dwa serca: prawe i lewe, które tworzą anatomiczną całość, ale prowadzą każde oddzielny żywot. A co najważniejsze dla lekarza, mogą chorować każde zosobna. Okazało się to naocznie przy obserwacji zachorowań na serce wskutek przebytych chorób podzwrotnikowych. Wypadki tego rodzaju obserwował prof. Wenckebach w czasie pobytu swego w Indjach Holenderskich. Choroba tropikalna, tzw. Beri-Beri sprawiła np., iż prawa komora serca wzdęta była jak balon, wówczas, gdy lewa znajdowała się w stanie normalnym. a całe ciało chorego dotknięte zostało puchliną wodną. Ten sam objaw dwoistości serca widzimy często zwłaszcza u chorych z wysokiem ciśnieniem krwi.

Rozdwojeniu serca na dwie komory zawdzięcza wielu chorych na serce możliwość wyżycia pomimo choroby i dożycia do późnego często wieku. W określonych wypadkach wysokiego ciśnienia krwi spełnia jedno serce funkcje drugiego, chorego, zastępuje je i umożliwia pomimo występujących nierzadko objawów anginy pectoris spokojne życie przy zachowywaniu djety i kuracji, nakazanej przez lekarza.

Rosyjska wystawa w Londynie pod protektoratem ks. Kentu

Z Londynu donoszą: 4-tego czerwca zostanie otwarta przy Belgrave Square, dzielnicy poselskiej Londynu, wystawa sztuki rosyjskiej przez księżnę Kentu. Oczekuje się, że wystawa będzie jedną z najciekawszych i najbardziej udanych imprez obecnego sezonu. Za wyjątkiem jednej małej wystawy w Brukseli, poraz pierwszy się zdarza, że skarby z zamków carskich pokazywane są publicznie. Cały szereg obrazów i kosztowności specjalnie na ten cel wypożyczono u prywatnych właścicieli. I tak królowa angielska oddała do dyspozycji kilka niezwykle wartościowych przedmiotów, sporządzonych przez nadwornego jubilera rosyjskiego, Faberga, także król szwedzki, królowa rumuńska, wielki książę Dymitr i inni wypożyczyli wartościowe eksponaty. Wystawa obrazów będzie zawierała portrety z XVIII i XIX stulecia, w specjalnych salach umieści się zbiór ikon z XIV wieku. Wspaniała wystawa starorosyjskich klejnotów, napewno przyciągnie każde kobiece oko, przeróżne klejnociki z onyksu, lapislazuli, rubinów i djamentów, zachwycą najwybredniejszych. Z Paryża sprowadzono trzysta sztuk starej porcelany i sto sztuk srebra. Także rzeźby są zastąpione, między innemi sławne popiersie Piotra Wielkiego dłuta Rastrellego. Trzy sale przeznaczone są na rysunki i kostjumy rosyjskich tetarów i baletów. Piękne stare meble i książki uzupełniają wystawę, której czysty dochód przeznaczony jest na rosyjski Czerwony Krzyż.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś świetna komedja Bus Fekelego „Trafika pani generałowej“ w premjerowej obsadzie zespołu. „Trafika pani generałowej“ powtórzona będzie w czwartek.

— **„WYZWOLENIE“ ST. WYSPIAŃSKIEGO W HOŁDZIE WIELKIEMU WODZOWI NARODU MARSZAŁKOWI JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU.** W środę 29 bm. w teatrze im. J. Słowackiego odegrane zostanie „Wyzwolenie“ St. Wyspiańskiego z dyr. J. Osterwą w roli Konrada. Przez wznowienie tego pomnikowego dzieła literatury polskiej, tak związanego z ruchem niepodległościowym lat przedwojennych i ówczesną rewolucyjną działalnością Marszałka Piłsudskiego, pragnie teatr krakowski uczcić pamięć Wielkiego Wodza słowami utworu, najbardziej bliskiego Jego Duchowi. Jutrzejsze przedstawienie „Wyzwolenia“ dane będzie po cenach najniższych.

— **„NAUCZYCIELKA“** komedja D. Niccodemiego w tłumaczeniu p. Zofji Jachimeckiej, będzie najbliższą premjerą teatru im. J. Słowackiego. W roli tytułowej wystąpi p. Z. Jaroszewska.

— **„MADAME DUBARRY“** z Zofją Jaroszewską w tytułowej partji, powtórzoną będzie w najbliższy poniedziałek 3 czerwca.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Wesoła wdówka“ (M. Chevalier, J. Mac Donald).

APOLLO: „Nie chcę wiedzieć kim jesteś“.

ATLANTIC: „Serce Indjanki“ i „Tajemnica piękności“ (Gary Graw)

BAGATELA: „Uwodzicielka“ (Joan Crawford Clark Gable) oraz rewja pt.: „Całuj tylko w maju...“

MUZEUM: „Wierny przyjaciel“ oraz „Precz z miłością“.

PROMIEŃ: „Papryka“ oraz „Księżna Aleksandra“.

SŁONKO: „Królowa Krystyna“ (Greta Garbo).

SZTUKA: Hop! Hop! Bety Goop!

ŚWIT: Whisky i dolary. Pogromcy Indjan.

UCIECHA: „Czerwony sułtan“.

—ooo—

SĄD PUBLICZNY NAD ŻYDOWSKIM URZĘDNIKIEM PRYWATNYM.

We wtorek dnia 28 bm. o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu Związku Zawodowego Żydowskich Pracowników Umysłowych w Krakowie Plac WW. Świętych 8, publiczny sąd nad żydowskim urzędnikiem prywatnym. Oskarżenie popierał będzie kol. Dr. Federgrün t obronę kol. Hollander. Wyrok wydadzą zebrani w głosowaniu na podstawie pytań, ustalonych przez trybunał. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— **W DNIU 26 MAJA 1935 R.** odbyło się **NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE CECHU RZEŹNIKÓW I MASARZY,** Grupa II. w Krakowie, — dla uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Po krótkiem przemówieniu żałobnem Starszego Cechu, Maurycego Kuhnreicha, uchwalono wyasygnować kwotę zł. 100 na cel budowy kopca na Sowińcu.

NADESŁANE CZASOPISMA

„PRZEGLĄD PALESTYŃSKI.

Ukazał się Nr. 6-ty „Przeglądu Palestyńskiego“, tygodnika ilustrowanego, który, jak już donosiliśmy, poświęcony jest wyłącznie sprawom budującego się kraju żydowskiego. Ostatni numer tygodnika zawiera szereg ciekawych korespondencyj, reportaży i artykułów, z których na specjalną uwagę zasługuje artykuł Gerdy Luft n. t. „Gdy Palestyna szaleje...“ oraz wrażenia z podróży przez Emek i Galileę. Poza tem „Przegląd Palestyński“ zawiera dużo materjału informacyjnego i jest bogato ilustrowany.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 27. 5. 1935. Bieżące zebranie giełdowe cechował nastrój mocniejszy, obroty były bardziej ożywione. Większe zainteresowanie dla pożyczek premjowych. Przedmotem transakcyj była 4-proc. poż. dolarowa i 3-proc. Poż. budowlana, które zyskały na kursie, oraz 4-proc. Poż. Inwest., która utrzymała się na poziomie niezmienionym.

Na pogiełdzin zastój.

Papiery procentowe: 4-proc. Poż. dolarowa 52, 3-proc. budowlana 42, 4-proc. inwestycyjna 104.

W obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara utrzymana, dla funta ang. mocniejsza. Płacono za dolara gotówkowego 5.31—5.34, czeki bnkowo 5.30—5.33, Bank Polski płacił za dolary 5.27—5.28, dolar złoty 9.16—9.22, funt ang. 26.35—26.55, marka niemiecka 170—178, korona czeska 21.85—21.97.

Z dewiz: Londyn 26.40—26.50, Szwajcarja 171.35—172.25, Berlin 213.50—214.25, Paryż 34.95—35.05

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowania.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 27. 5 (O). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty prawie we wszystkich artykułach. Pszenica, żyto, jęczmień, owies, hreczka i kasza obniżyły się w cenie, natomiast proso podrożało. Tendencja zniżkowa, usposdbienie ożywione.

Pszenica jednolita Podw. 18.25—18.50 Lwów 19.50—19.75, zbior. Podw. 17.25—17.50, Lw. 18.50—18.75, żyto jednol. Podw. 14.75—15, Lw. 16.75—17, zbiorowe Podw. 14.25—14.50, Lw. 16.25—16.50 jęczmień jednol. 13.50—13.75, zbior. Podw. 13—13.25, Lw. 15—15.25, owies jednol. zadeszcz. 17—17.25, Lw. 19.25—19.75, lekko zadeszcz. Podw. 16.50—16.75, Lw. 18.75—19, zbior. lekko zadeszcz. Podw 16—16.25, Lw. 18.25—18.50, jednol. zadeszcz 15.75—16, Lw. 18—18.25, zbior. zadeszcz. Podw. 15.25—15.75, Lw. 17.50—18, hreczka przem. 17—17.25, kasza hreczana 29—31, proso krajowe 23—24. Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 27. 5. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 87.50. Tendencja utrzymana. Papiery procentowe: 3-proc. budowlana 42.25, 41.75, 5-proc. konwersyjna 67, 66.75, 6-proc. dolarowa 81, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 52.50, 52.25, 7-proc. stabilizacyjna 62.88, 62.25, 62.50, pięciosetki 63.25, 63. Tendencja słabsza. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

■ ■ ■

Dewizy: Belgja 90.60, Holandja 359.10, Kopenhaga 117.65, Londyn 26.30, Nowy Jork czek 5.31 i siedem ósmych, Nowy Jork telegraficzny 5.32, Paryż 34.98, Praga 22.18, Sztokholm 136, Szwajcarja 171.74, Włochy 43.78, Tendencja niejednolita

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 27. 5. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.34—5.33 przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.32 oraz 5.35 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 27. 5. Ceny transakcyjne: żyto 150 ton 14.75, pszenica 15 ton 16, 15 ton 16.05, 15 ton 16.10. Ceny orjentacyjne: bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 27. 5. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.37 i trzy czw., Londyn 15.33, Nowy Jork 3.09 i pięć ósmych, Bruksela 52.65, Medjolan 25.17 i pół, Madryt 42.22 i pół, Amsterdam 209.10, Berlin 124.50, Wiedeń noty 57.95, Sztokholm 79.05, Oslo 77.05. Kopenhaga 66.45, Praga 12.86 i pół, Warszawa 58.25, Białogród 7.02, Ateny 2.90, Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.75, Japonja 90. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 26. 5. Kursy otwarcia: Dillonowska 90.75, Stabilizacyjna 104.50, Dolarowa 79.25, Warszawska 71, Śląska 72.125. Kursy zamknięcia: Dillonowska 91, Stabilizacyjna nienotowana, Dolarowa nienotwana, Warszawska 71, Śląska 72.50. Tendencja utrzymana.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 27. 5. Cynk dost. natychm. 14 3/8, termin. 14 1/4, cyna natychm. 230—230 3/4, termin. 222 1/2—222 3/4, Streit 240 1/2, ołów natychm. 14 11/16, termin. 14 11/16, miedź natychm. 34 13/16—34 7/8, termin. 35 1/8—35 3/16, Elektrolit 38—38 1/2.

Burzliwe zajścia uliczne w Sosnowcu podczas odczytu Żabotyńskiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Sosnowiec. 27. 5. (K) W dniu wczorajszym przybył do Sosnowca przywódca sjonistów-rewizjonistów W. Żabotyński, który wygłosił odczyt w sali kina Palace na temat wystąpienia rewizjonistów z Organizacji Sjonistycznej. W czasie tego odczytu doszło przed gmachem kina do skandalicznych zajść, które wstrząsnęły opinję całego społeczeństwa żydowskiego w Zagłębiu bez względu na zapatrywania polityczne. Mianowicie przy bramach wejściowych ustawił się silny oddział policji, pomimo że nie zapowiadało się na zakłócenie spokoju. Jak zwykle w takich wypadkach, przed wejściem gromadzą się osoby, które nie zdołały zaopatrzyć się przedtem w bilety lub ciekawi zobaczenia niecodziennego gościa. W pewnym momencie policja zaczęła rozpędzać siłą stojących przed kinem ludzi, operując gumowemi pałkami i szablami. Wśród zebranych i przypadkowych przechodniów powstał nieopisany popłoch. Rzucono się na wszystkie strony. Nagle nadjechał całą parą wóz tramwajowy i gdyby nie nadzwyczajna przytomność umysłu motorniczego, doszłoby do fatalnych następstw. „Gorliwość“ policji nie szczędziła również straży porządkowej. Jeden z utrzymujących porządek, członków „Brith Hachajal“ w mundurze otrzymał cięcie szablą i liczni świadkowie twierdzą, że leżącego na ziemi bez przytomności bito. Trwało to długi czas i nawet interesanci o twarzach semickich obawiali się przejść ulicą 3-go maja, nie chcąc się narazić na bolesne razy. Zajściom przyglądali się członkowie b. partyj narodowych socjalistów w Sosnowcu, którzy zacierali ręce z zadowolenia. Jak się dowiadujemy, w sprawie tych wypadków działacze żydowscy w Zagłębiu mają wnieść zażalenie do odnośnych władz.

O pełnomocnictwa finansowo-gospodarcze dla rządu Flandina

Paryż. 27. 5. PAT. Agencja Havasa donosi: Po posiedzeniu rady gabinetowej pod przewodnictwem premjera Flandina ogłoszono komunikat następujący: Po wysłuchaniu sprawozdania ministra finansów Germain-Martina o sytuacji walutowej, ministrowie dyskutowali o projekcie, nadającym rządowi rozszerzone pełnomocnictwa w sprawach ekonomicznych i finansowych. Projekt będzie przedłożony jutro zrana Radzie ministrów i będzie przedstawiony popołudniu Izbie deputowanych.

Paryż. 27. 5. PAT. Agencja Havasa donosi: Wbrew przewidywaniom, rząd z okazji wznowienia sesji parlamentu nie złoży jutro żadnej deklaracji. Minister finansów Germain Martin, składając Izbie projekt ustawy o pełnomocnictwach, ograniczy się do przedstawienia sytuacji finansowej. Projekt zostanie odesłany natychmiast do komisji finansowej. Debaty rozpoczną się prawdopodobnie dnia 3 czerwca, wówczas gdy premjer Flandin będzie już w stanie wziąć udział w dyskusji.

Manifestacje komunistyczne na powitanie Goeringa?

Urzędowe dementi

Sofja, 27. 5. PAT. Bułgarska agencja telegraficzna donosi: Pogłoski, zanotowane w niektórych pismach zagranicznych o rzekomych próbach manifestacyj komunistycznych z okazji przyjazdu premjera Goeringa, są najzupełniej bezpodstawne.

Prywatny charakter wizyty

Sofja, 27. 5. PAT. Bułgarska agencja telegraficzna donosi: Goering złożył dziś rewizyty kurtuazyjne premjerowi Toszewowi, ministrowi spraw zagranicznych Kiosseiwanowi i ministrowi komunikacji Kozucharowowi. W południe król Borys III. wydał śniadanie na cześć gen, Goeringa w gronie osób najbliższych. Gen. Goering jutro zrana odleci samolotem z Sofji. Prasa podkreśla prywatny charakter wizyty gen. Goeringa w Sofji.

Min. Beck jedzie do Paryża

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27. 5. (Sin) Krążą pogłoski o bliskim wyjeździe min. Becka do Paryża z rewizytą.

40.000 reemigrantów z Francji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27. 5. (Sin) W nadchodzących miesiącach należy oczekiwać powrotu z Francji do kraju około 40,000 robotników. Przy Ministerstwie Opieki Społecznej został w tym celu utworzony specjalny komitet.

Oszukańczy proceder z wyrabianiem posad

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27. 5. (Sin) Dziś na ławie oskarżonych zasiadły cztery osoby z Edwardem Jurkowskim, b. kierownikiem referatu robotniczego w fabryce „Pocisk” na czele. Wszyscy oskarżeni są o urządzanie biur pośrednictwa pracy i ściąganie kaucji od 10—800 zł. za rzekome wyrabianie posad. Proceder ten dał im około 100,000 zł. zysku. Proces potrwa prawdopodobnie 2 dni.

Polacy z nad Olzy na kopiec Marszałka Piłsudskiego

Morawska Ostrawa. 27. 5. PAT. Zarząd drugiego koła Macierzy Szkolnej w Karwinie na Śląsku nad Olzą uchwalił ofiarować 200 k. cz. na kopiec Marszałka Piłsudskiego w Krakowie, pragnąc w ten sposób „godnie uczcić i w czynie okazać miłość i szacunek dla największego Polaka i wodza narodu oraz zadokumentować swe przywiązanie do całego narodu w jego ciężkiej żałobie“. Koło wzywa inne organizacje polskie w Czechosłowacji do powzięcia podobnych decyzyj.

—o†o—

Ribbentrop jedzie do Londynu

Londyn. 27. 5. PAT. Delegacja Niemiec do rozmów na temat ograniczenia zbrojeń morskich przybędzie pod przewodnictwem Ribbentropa w przyszłym tygodniu do Londynu i rozpocznie rozmowy z delegacją brytyjską 4 czerwca br.

Powódź w województwie kieleckiem

Kielce, 27. 5. PAT. Ubiegłej nocy nad terenem gmin Samsonów i Uniów w powiecie kieleckim przeszedł huragan, połączony z ulewnym deszczem. Pola kilku wsi zostały zalane wodą, która doszczętnie zniszczyła plony. Stan wód na rzekach i stawach gmin nawiedzonych huraganem podniósł się o 3 metry ponad poziom normalny, przyczem nadbrzeżne młyny, tartaki i osiedla zostały zalane wodą. Ludność z zagrożonych miejsc ewakuowano. Ponadto na terenach tych zniszczone zostały w szeregu miejsc drogi i mosty, a ruch kołowy w tych miejscowościach został wstrzymany. Wypadków z ludźmi nie było. Straty narazie nie obliczone. Do gmin nawiedzonych nawalnicą wyjechał starosta powiatowy p. Porębalski.

Kielce, 27. 5. PAT. Nad Skarżyskiem i okolicą w powiecie koneckim przeszła burza z ulewnym deszczem, skutkiem czego został podmyty tor kolejowy na szlaku Bliżyn—Sołtyków. Komunikacja kolejowa na tym odcinku została przerwana. Ponadto zostały uszkodzone przewody telegraficzne, telefoniczne i elektryczne. Rzeka Kamienna wezbrała, zalewając niżej położone łąki i pola. Do akcji ratunkowej zawezwano drużyny kolejowe.

• • •

Starachowice, 27. 5. PAT. W dniu wczorajszym powiat iłżecki nawiedziła niezwykle gwałtowna nawalnica deszczowa, wyrządzając znaczne szkody. Wezbrane wody zagrażały kilku osiedlom. W okolicach Wąchocka woda zalała łąki i pola orne. Wydarzyły się dwa wypadki zatonięcia na terenie stawów starachowickich.

Sensacyjna afera w jarosławskim sądzie grodzkim

Lwów. 27. 5. (O.) Z Jarosławia donoszą o wykryciu olbrzymiej afery na terenie tamtejszego sądu grodzkiego. Na polecenie władz śledczych aresztowany został w związku z tą sprawą b. naczelnik sądu grodzkiego i b. członek austrjackiej rady państwa Edmund Galik oraz dyrektor sądu grodzkiego Zieliński. Sprawa przedstawia się następująco: Przed kilku dniami zgłosił się w biurze prezesa sądu okręgowego w Przemyślu dra Prochaski, który ma nadzór nad wszystkiemi sądami grodzkiemi w tym okręgu, Zieliński i podał, że w kasie sądowej brakuje 28.000 zł. Wedle tego doniesienia, brak pieniędzy datuje się jeszcze od r. 1930, kiedy ówczesny naczelnik sądu pożyczył sobie z depozytu sądowego za wiedzą Zielińskiego 3.000 zł., które miał wrócić po kilku miesiącach, czego jednak nie zrobił. W jakiś czas potem dokonano włamania do depozytu sądowego i zabrano ponad 20.000 zł. Gdy o tem dowiedział się Galik, polecił nie zawiadamiać policji. Tymczasem Galika przeniesiono w stan spoczynku, a obecnie, gdy miało nastąpić szkontrum, Zieliński obawiając się następstw, zgłosił brak tych pieniędzy.

Znowu mówi się o inflacji dolara

Nowy Jork. 27. 5. PAT. W Stanach Zjednoczonych dużo się mówi, jak donosi prasa, o możliwości i prawdopodobieństwie inflacji dolara. Prezydent Roosevelt jest wprawdzie zdecydowanym przeciwnikiem inflacji w formie drukowania banknotów w wielkiej ilości, ale w kongresie jest silna grupa zwolenników emisji banknotów bez pokrycia oraz projektów ustaw, których uchwalenie pociągnęłoby za sobą znaczne zwiększenie emisji banknotów. Pozatem istnieje inne niebezpieczeństwo: mianowicie fakt posiadania przez banki rezerwy federalnej nadwyżki w wysokości około 2 miljardy dolarów, które trudno ulokować na rynku spowodu trudności znalezienia godnych zaufania kredytobiorców. Rezerwy te stanowią olbrzymią siłę potencjalną w kierunku inflacji kredytowej.

• • •

Waszyngton, 27. 5. PAT. Sekretarz skarbu Morgenthau podał do wiadomości, że w najbliższym czasie nastąpi emisja 3 proc. obligacyj z terminem płatności 1946 r. na ogólną sumę 5 miljardów dolarów. Zestawiając zapowiedź nowej emisji na olbrzymią kwotę 5 miljardów dol. z pogłoskami o rozpoczęciu w St. Zjednoczonych otwartego kursu inflacyjnego, szczególnie należy podkreślić moment, że ostatnio przyjęty przez Izbę reprezentantów „Sanking bill" ułatwia lokowanie w bankach papierów państwowych.

Nowy nabytek ziemi

Jerozolima, 27. 5, ŻAT. Pismo arabskie „A Difae" donosi, że grunta wsi Meora obejmujące 5,000 dunamów ziemi na północ od Hajfy nabyte zostały przez Żydów za 13.800 funtów.

Walka z malarją w Palestynie

Jerozolima, 27. 5. (Palkor) Ogłoszone sprawozdanie rządowe o środkach przedsięwziętych dla zwalczania malarji stwierdza, że w r. 1934 nie było w Jerozolimie ani jednego śmiertelnego wypadku malarji, podczas gdy jeszcze w r. 1918 zanotowano 113 wypadków malarji, zakończonych śmiercią.

Ogłoszenie sprawozdania rządowego nastąpiło na skutek energicznego wystąpienia rady zdrowotnej przy Waad Haleumi, która wskazała rządowi na to, że wskutek zeszłorocznych ulewnych deszczów, po których w całym pasie nadbrzeżnym utworzyły się wielkie bagniska, wzmogło się niebezpieczeństwo wybuchu epidemji malrji.

Wyczerpujący komunikat rządowy podaje bardzo dokładnie program zwalczania niebezpieczeństwa malarji oraz podkreśla zadowalającą współpracę kolonistów żydowskich i rolników arabskich w tej akcji. W końcu sprawozdanie stwierdza, że procent zachorowań malarycznych w kraju spadł z 7 procent w roku 1922 do poniżej jednego procentu w r. 1934 oraz podaje, że w preliminarzu budżetowym na rok 1935 rząd przeznaczył 18,000 funtów na walkę z niebezpieczeństwem malarji.

Wybory rabina w Piotrkowie

Piotrków. 27. 5. Dziś odbyły się tu wybory rabina. Większością głosów został wybrany dotychczasowy rabin w Preszowie, rabin Mojżesz Chaim Lau.

—o§o—

Jak się odbywa „starogermański" ślub?

Berlin, 27. 5. PAT. Niemieckie Biuro Informacyjne podaje opis zaślubin jednego ze szturmowców w miejscowości nadreńskiej Pforsheim, dokonanych według obrzędu starogermańskiego. W sali magistrackiej, udekorowanej zielenią i flagami hitlerowskiemi, ustawiono stół małżeński, ozdobiony runami, na którym ułożono uwitą z żółtych kwiatów swastykę, symbol ruchu neo-pogańskiego. Za stołem stała czara z „wiecznym ogniem". Asystowali szturmowcy, którzy odśpiewali marsz weselny z „Lohengrina", poczem jeden z nich wygłosił mowę, przeplataną cytatami z Eddy. Młodej parze podano na srebrnej tacy chleb i sól, poczem nastąpiła zamiana pierścionków.

Przejazd do Krakowa i spowrotem od Zł 2·50 do 12·50

Warszawa. 27. 5. PAT. W celu umożliwienia najszerszym kołom społeczeństwa odbycia pielgrzymki do trumny Marszałka Piłsudskiego na Wawelu oraz wzięcia udziału w sypaniu kopca Jego pamięci poświęconego, ministerstwo komunikacji wprowadza specjalne pociągi popularne, któremi przejazd do Krakowa i spowrotem wyniesie odpowiednio do odległości od zł. 2.50 do zł. 12.50. Dopłata za zwiedzenie Wawelu, nocleg i dojazd do Sowińca, gdzie sypany jest kopiec, wynosić będzie po zł. 3 od osoby.

Organizację przejazdów tych powierzono Lidze popierania turystyki, która udzielać będzie objaśnień (tel. 8-34-75).

Członkowie stowarzyszeń i organizacyj społecznych korzystać będą w tym wypadku ze zniżki 50 proc. na mocy zaświadczenia, wydanego przez dyrekcję OKP stacji wyjazdowej, grupom liczącym najmniej 10-ciu członków danego stowarzyszenia. Zniżka ta udzielana będzie w formie bezpłatnego przejazdu powrotnego.

Koniecznym warunkiem uzyskania ulg przez podróżnych wymienionych pociągów popularnych oraz przez członków stowarzyszeń jest wzięcie osobistego udziału w sypaniu kopca. Od osób, niewypełniających tego warunku, będzie pobierana dopłata do połowy taryfy.

Zwłoka w robotach Funduszu Pracy

Warszawa. 27. 5. (Sin) Podjęcie robót publicznych i inwestycyj, które zostały opracowane przez Fundusz Pracy, zostało znowu opóźnione, a to spowodu niedostatecznego przygotowania technicznego. Niektóre roboty zostały wprawdzie podjęte, ale znalazło przy nich pracę zaledwie 100 osób.

Przypomnienie o przedłużenie wakacyj

Warszawa. 27. 5. (Sin) Zarządzenie Ministerstwa Oświaty, ustanawiające nowy rok szkolny w szkolnictwie powszechnem i średniem, nie dotarło widocznie do ogółu społeczeństwa, gdyż do Ministerstwa napływają wciąż zapytania w tej sprawie. Władze oświatowe wyjaśniają przeto, że bieżący rok szkolny zakończy się w szkołach powszechnych i średnich w dniu 15 czerwca. Wakacje trwać będą do 2 września, nowy rok szkolny rozpocznie się z dniem 3 września.

Zamach samobójczy artysty

Lwów. 27. 5. (O.) Dziś, w godzinach popołudniowych usiłował popełnić samobójstwo przez wypicie jakiejś trucizny 50letni Bernard Gołowner, artysta teatru żydowskiego i reżyser żydowskiego teatru amatorskiego. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Potworna zbrodnia matki

Lwów. 27. 5. (O.) Ze Stanisławowa donoszą, że w Wojniłowie aresztowano 28-letnią Elzę Bleiberg, która zamordowała swe dwuletnie dziecko. Od chwili urodzenia nieludzka matka katowała dziecko, a chcąc się go ostatecznie pozbyć, zamknęła je w piwnicy i zamorzyła głodem.

Tragedja inteligenta

Olkusz. 27. 5. PAT. Onegdaj wieczorem mieszkańcy wsi Sułoszowa (olkuskie) zauważyli przed jedną ze studni leżącą teczkę skórzaną, wypełnioną książkami i papierami, kapelusz i laskę. Spoczątku przypuszczano, że przedmioty te pozostawił chwilowo jakiś przechodzień. Po pewnym jednak czasie nasunęło się mieszkańcom wsi przypuszczenie, że właściciel teczki może popełnił samobójstwo, skacząc do studni głębokości 50 metrów. Przypuszczenie to okazało się trafne. Przy pomocy bosaków strażackich po całonocnej pracy wydobyto ze studni zwłoki mężczyzny, przy którym znaleziono dokumenty na nazwisko Franciszka Faściszewskiego, urodzonego w Kolomyji w r. 1875. W dokumentach jako zawód podano: socjolog.

PRZEGLĄD SPORTOWY

pod redakcją Dra Henryka Lesera

Ruch i Warta znowu na czele ligi

Po długiej pauzie toczyła się dalej kampanja ligowa. I odrazu były znowu wielkie sensacje. Obydwaj leaderzy Pogoń i Garbarnia przegrali niespodziewanie swe mecze, skutkiem czego zostali wyprzedzeni przez Ruch i Wartę, którzy ponownie odzyskali swe pierwsze miejsca. Wisła i ŁKS mimo swych cennych zwycięstw nie posunęli się naprzód, ale usadowili się mocno na 5-tem i 6-tem miejscu, mając identyczną ilość gier i punktów z Garbarnią, a nawet lepsze szanse niż Pogoń. Druga śląska drużyna, benjaminek KS. Śląsk zdołał pokonać na własnym gruncie Cracovię, dzięki czemu wysunął się aż na siódme miejsce przed Legję i Cracovię. Warszawianka i Polonja stanowią zespoły outsiderowe.

WYNIKI LIGOWE

Kraków: Wisła—Garbarnia 4:2 (0:1).
Warszawa: Ruch — Polonia 2:1.
Poznań: Warta — Legja 3:0.
Łódź: ŁKS—Pogoń 3:1.
Świętochłowice: Śląsk—Cracovia 2:1.

TABELA LIGOWA.

W wyniku wczorajszych meczów ligowych tabela ligowa przedstawia się następująco:

klub	gier	pkt	st. br.
1) Ruch	5	8	17:7
2) Warta	4	7	11:2
3) Pogoń	6	7	9:8
4) Garbarnia	5	6	8:6
5) Wisła	5	6	14:11
6) Ł. K. S.	5	6	10:10
7) Śląsk	4	4	5:10
8) Legja	4	3	4:4
9) Cracovia	5	2	6:14
10) Warszawianka	2	1	3:6
11) Polonja	4	0	2:10

Swietne zwycięstwo Wisły nad Garbarnią 4:2 (0:1)

...ostatnich zwycięstwach Wisły i Garbarni, przy coraz lepszej formie tych drużyn, a pewnym spadku poziomu Cracovii, właściwie powyższe zawody stały się derby krakowskiem bieżącego sezonu. Nie było jednak takiego śmiałka, któryby odważył się wróżyć Czerwonym pewne zwycięstwo. Wręcz przeciwnie, jedenastka ludwinowska uchodziła za pewnego faworyta nawet na terenie Wisły. Trening trenera wiedeńskiego Hauslera i niebywała podobno kondycja fizyczna Garbarni gwarantowały klęskę gospodarzy.

A jednak okazało się znowu, jak mylne są wszelkie rachuby piłkarskie. Wisła zagrała swój najlepszy mecz w sezonie i za wyjątkiem pierwszych i ostatnich pięciu minut miała przez cały czas zawodów widoczną i uzasadnioną przewagę, nadając ton i styl grze. Garbarnia była oczywiście znacznie słabszą, niż ostatnio drużyną, ale przyczyną jej słabości był właśnie lepszy zespołowo, jednolitszy przeciętnie we wszystkich formacjach, bardziej kombinacyjny i mądrzejszy taktycznie przeciwnik. Wisła okazała się bardziej rutynowaną i opanowaną jedenastką, która problem planu strategicznego i taktycznego skuteczniej i efektywniej rozwiązała. Defenzywa Czerwonych tak dokładnie i celowo obstawiła linję napadu Garbarni, która zresztą była zmienną i chwiejną (zmiany Walicki-Woźniak), niezgraną i nierozumiejącą się, że de fakto przestał on być groźnym i niebezpiecznym. Wisła wytrzymała napór pierwszych ataków i gdy Kotlarczykowie zorjentowali się w sytuacji, przeszli do współpracy ze swoim napadem, który jest stałym i zgranym, a rezultatem było opanowanie pola i zapewnienie sobie przewagi.

Było zatem już tylko kwestją czasu i szczęścia, kiedy padną należące się gospodarzom bramki (nie mówimy o sporadycznych wypadach i możliwościach Garbarni i Wisły, lecz o wypracowanych i przemyślanych akcjach ofensywnych), które przypieczętują zasłużone zwycięstwo lepszemu zespołowi.

A jednak Garbarnia wyszła do pauzy jako zwycięzca, zdobywając po przeboju i strzale Riesnera w 37-mej minucie pierwszą bramkę, piłkę bowiem dobry zresztą bramkarz Koźmin fatalnie i niepotrzebnie piąstkował, zamiast oburącz chwycić, i samobójczo wpakować do własnego sanctuarium, wywołując przez pewien czas zamieszanie i konsternację w swoich szeregach.

Lecz natychmiast po rozpoczęciu drugiej połowy w pierwszej minucie wyrównuje Wisła na 1:1. Najlepszy wogóle na boisku, najmądrzejszy taktyk i właściwy wódz Czerwonych Kotlarczyk II podaje nieobstawionemu Chabowskiemu, który dobrze centruje, a Kopeć główkuje gola. Taksamo w 25-tej minucie, po rogu Łyki zdobywa Chabowski drugiego gola (2:1) i w 28-mej min. znowu z centry Chabowskiego Obtułowicz główkuje na 3:1. Wisła grała w tym okresie naprawdę ładnie i celowo.

Garbarnia nie daje jeszcze za wygraną. W 37-ej minucie przebija się pięknie Pazurek I i zdobywa drugą bramkę dla swych barw i odtąd rozpaczliwie przy stanie 3:2 stara się Garbarnia o wyrównanie. Wisła cofa się roztropnie do defensywy, przetrzymuje tę kontrofensywę ambicji i woli, a pod sam koniec, w 45-tej minucie Łyko z niezauważonej przez sędziego pozycji ofsideowej centruje do Kopecia, który ustala wynik końcowy na 4:2.

Sędzia p. Kozłowski był za pedantyczny i przesadny we foulach.

Przydałoby się, aby Magistrat kazał poprawić i wyszutrować dojście do boiska Wisły od Alei 3-go Maja we własnym interesie, dla zwiększenia i umożliwienia frekwencji, z której pobiera przecież podatek. **(hl).**

MISTRZOSTWA KLASY A KRAKOWA

Cracovia rez.—Zwierzyniecki 4:2 (0:) pierwsza sensacyjna klęska leadera Zwierzynieckiego, atoli punkty nie liczą się.
Krowodrza—Grzegórzecki 3:1.
Legja—Olsza 1:0.
Wawel—Unja 4:1.

MISTRZOSTWA KLASY B KRAKOWA

Zakrzowianka—Jutrzenka 6:1.

Krakowska lekkoatletyka nareszcie rusza się

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE KLASY C OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.

W dniu wczorajszym odbyły się na bieżni Cracovii lekkoatletyczne mistrzostwa klasy C okręgu krakowskiego, zorganizowane całkiem dobrze przez KOZLA. **Startowało 80 zawodników z Krakowa, Tarnowa, Nowego Sącza, Nowego Targu, Kielc i Krynicy. Wyniki zawodów były bardzo dobre,** albowiem 50 proc. zawodników zakwalifikowało się do klasy B, a trzech nawet do klasy A, osiągając wyznaczone minima. **Doskonale spisali się zawodnicy Cracovii,** której sekcja pracuje pod kierunkiem dra Moroza sprawnie i celowo. Sensacją był start znanego mistrza bokserskiego wagi ciężkiej **Piłata** z Poznania, startującego w rzucie dyskiem w barwach Sokoła Nowy Targ. Wyróżnili się utalentowany sprinter żydowski Samsonu tarnowskiego Gross, który zdobył pierwsze miejsca w biegach na 100 i 200 mtr., a drugie na 400 mtr., oraz **Rzucidło, Kolasiński i Cieżor z Cracovii, jakoteż Zawilski z Nowego Sącza.**

Wyniki szczegółowe były następujące:

Biegi 100 mtr. 1) Gross (Samson Tarnów) 11.9 sek., 200 mtr. 1) Gross 24.6 sek., 400 mtr. 1) Podobiński (Crac.) 55.6 sek., 2) Gross, 800 mtr. 1) Cieżor (Cr.) 2,11.6 min., 1500 mtr. 1) Rzucidło (Cr.) 4,25.8 min., 5000 mtr. 1) Rzucidło 16,29.6 min., 10.000 mtr. 1) Marynowski (Kielce) 39,17.8 min., sztafeta 4x100 mtr. 1) WKS Kielce 49.1 sek., sztafeta 4x400 mtr. 1) Cracovia 3,56.3 min. — **Skoki** wdal 1) Borowicki (C) 5.98 mtr. wwyż 1) Zawilski (N. Sącz) 1.63 mtr., tyczka 1) Schreiner (Krynica) 2.71 mtr. — **Rzuty:** dysk 1) Piłat (N. Targ) 34.42 mtr., kula 1) Zawilski 11.42 mtr., oszczep 1) Kolasiński (Cr.) 48.42 mtr., 2) Zawilski 47.90 mtr.

WYŚCIG SZOSOWY NA 105 KLM. W WARSZAWIE.

W wyścigu kolarskim szosowym Expressu Porannego na trasie 105 klm. o puhar przechodni zwyciężył **Ignasiak** (RKS Prąd Warszawa) w czasie 3:03,47.10 godz., **bijąc rekord trasy,** 2) Kapiak (Prąd) 3:03.48, 3) Starzyński (Legja) 3:03.52. — Wszyscy trzej zawodnicy wpadli razem na metę.

MISTRZOSTWA TENISOWE FRANCJI.

We finale gry podwójnej panów zwyciężyli **Crawford, Quist** (Australja) nad Martin, Lesseur (Francja) 6:4, 3:6, 6:4, 12:10. — We finale gry mieszanej zwyciężyła para **Payot, Bernard** — Rosambert, Borotra 6:1, 6:3.

NIEMCY BIJĄ CZECHOSŁOWACJĘ 2:1.

Mecz międzypaństwowy piłkarski między Niemcami a Czechosłowacją zakończył się niespodziewanem zwycięstwem Niemców 2:1.

Mecz tenisowy Cracovia — AZS zakończył się niespodziewanie wielką porażką akademików 9:5 pkt.

—ooo—

Rozwiązanie „towarzystwa starych bolszewików"

Moskwa, 26. 5. (PAT). Wszystkie dzienniki podają na czołowych miejscach sensacyjny komunikat centralnego komitetu partji komunistycznej, nakazujący likwidację towarzystwa starych bolszewików. Likwidacja następuje, jak głosi komunikat, na zasadzie plenarnej uchwały członków towarzystwa. Celem uregulowania spraw natury materjalnej, powołano komisję z b. komisarzem komunikacji, członkiem politbiura Andrejewem, oraz prezesem towarzystwa Jarosławskim na czele. Likwidacja towarzystwa starych bolszewików wywarła w Moskwie ogromne wrażenie.

Jak wyjaśniają, towarzystwo przyjmujące członków partji z 18-letnim statutem partyjnym, musiałoby w roku przyszłym przyjąć kilkadziesiąt tysięcy nowych członków, którzy wstąpili do partji już po rewolucji, co wobec niezwiększającej się ostatnio liczebności szeregów partyjnych, groziłoby stworzeniem partji w partji.

Towarzystwo, nie bacząc na znaczny osobisty autorytet jego członków, oparty na zasłużonej przeszłości, większej roli ostatnio nie odgrywało.

...I ZNIOSŁY GO DOSZCZĘTNIE.

Tokio, 26. 5. (PAT). Ogłoszono w Hsin-Kingu komunikat sztabu armji w Kwan-Tungu, w którym powiedziano: Bandyci pod wodzą generała Sun-Jung-Czinga zajęli w pierwszych dniach maja zdemilitaryzowaną strefę i przeszli poza wielki mur chiński. Wojska japońskie zaatakowały 24 maja oddział, złożony z 400 bandytów pod Mao-Szan-Kuo i zniosły go doszczętnie. Generał Sun-Jung-Czing jest w liczbie zabitych.

DNI MACDONALDA — POLICZONE.

Londyn, 26. 5. (PAT). „Sunday Express" donosi, że dnia 4 czerwca, nazajutrz po zakończeniu uroczystości jubileuszu królewskiego, dokonana będzie rekonstrukcja gabinetu.

Delegacje jeżdżą...

Buenos Aires, 26. 5. (PAT). Delegacja boliwijska na konferencji w sprawie Chaco przybyła do Buenos Aires. Na czele delegacji stoi minister spraw zagranicznych Elio.

...a wojenka trwa

Asuncion. 26. 5. PAT. Sztab generalny paragwajski, ogłasza, że nad rzeką Cuevo wojska paragwajskie odniosły zwycięstwo nad 2 pułkami piechoty i kawalerji boliwijskiej i wzięły po zaciętej walce wielu jeńców.

DALSZY LOT GOERINGA.

Sofja, 26. 5. (PAT). Premjer Goering i **minister** Kerrl wraz z towarzyszącymi im osobami przybyli do Sofji w niedzielę. Powitali gości na lotnisku minister komunikacji Kożucharow, **min. oświaty** Radew, poseł Rzeszy Rumelin i inni.

SKAZANIE SZAJKI BANDYTÓW W TARNOWIE

Tarnów, 26. 5. (PAT). Późną nocą z soboty na niedzielę zakończony tu został sensacyjny proces przeciwko Wojciechowi Idzikowi i jego 7 towarzyszom, oskarżonym o szereg rabunków i kradzieży. Oskarżeni stanowili zorganizowaną bandę, która pod terorem trzymała powiaty dąbrowski i mielecki od 3 lat. Do rozprawy powołano 70 świadków. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych trybunał skazał herszta bandy Idzika Wojciecha na 12 lat więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 8, Andrzeja Sochę na 3 lata więzienia, utratę praw na lat 5, Jana Rzeźnika na 11 lat więzienia, utratę praw na lat 10, Marję Wajdównę na 3 lata więzienia i utratę praw na lat 5, Karola Kusiaka na 5 lat więzienia, utratę praw na lat 7, Jana Pikula na 2 i pół roku więzienia, utratę praw na lat 5, Wincentego Gajdę na 4 lata więzienia, grzywnę 200 zł. i utratę praw na lat 5. Oskarżony Roj został uniewinniony.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Z KRZESZOWIC

Wieść o zgonie Marszałka Piłsudskiego wywarła na tutejszej ludności ogromnie przygnębiające wrażenie. Natychmiast na wszystkich domach wywieszono żałobne chorągwie. W bóżnicy Bikur Cholim zgromadziła się cała tutejsze ludność żydowska, gdzie w obecności burmistrza Dra Walkowskiego i rejenta p. Reaubura, jako przedstawicieli Władz wygłosili przemówienia rabiu p. Menasze Klingberg i Dr. Mayer.

Z MAKOWA

W mieście naszem odbyło się — z powodu śmierci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w tutejszej synagodze nabożeństwo żałobne w obecności tutejszych władz. Kazanie wygłosił rabin miejscowy p. Beer, mowę żałobną p. Beno Pastor a modły żałobne odprawił obywatel tutejszy p. Goldberger. Na nabożeństwie była obecna cała ludność żydowska naszego miasta oraz młodzież szkolna.

AKCJA SZEKLOWA rozwija się u nas bardzo pomyślnie spodziewamy się, że nałożony na nas kontygent będzie osiągnięty

KRONIKA ZYWIECKA

Dnia 21 bm. odbyła się na rynku żywieckim potężna manifestacja żałobna, w której wzięły udział delegacje wszystkich miejscowych stowarzyszeń oraz tłumy publiczności. Wzdłuż podjum ustawiły lię liczne poczty sztandarowe. Orkiestra odegrała marsz żałobny Szopena, poczem starosta p. Dr. Dollinger odczytał orędzie Pana Prezydenta, a p. Seemann prezes Związku Legjonistów wygłosił krótkie przemówienie, przyczem wezwał zebranych do uczczenia pamięci Marszałka przez 3 minutowe milczenie.

W synagodze w Zabłociu odbyło się zaś uroczyste nabożeństwo w obecności p. Starosty Dra Dollingera, na którem po odśpiewaniu odpowiednich psalmów wygłosił okolicznościowe kazanie poświęcone Panu Marszałkowi rabin Dr. Bau.

Z BANKU SPÓŁDZIELCZEGO. Dnia 20 bm. odbyło się żałobne posiedzenie banku, w którem wzięli udział wszyscy członkowie zarządu i rady nadzorczej.

Z L. O. P. P.-u. Liga Obrony powietrznej i przeciwgazowej okręg wojewódzki Kraków w komunikacie z dnia 1 kwietnia 1935 Nr. 1/5 podaje między innemi, że w obwodzie żywieckim wymagana jest „wzmożona propaganda i akcja organizacyjna wśród społeczeństwa żydowskiego". Ponieważ wzmianka ta dotyczyć może jedynie społeczeństwa żydowskiego Zabłocia, gdzie członkami L. O. P. P. są Żydzi w 90 proc., przeto — jak się dowiadujemy — postanowiło prezydjum miejscowego koła L. O. P. P. w Zabłociu zwołać nadzwyczajne posiedzenie zarządu, celem zajęcia stanowiska wobec tej notatki. Niewątpliwie ukaże się w następnym komunikacie odpowiednie sprostowanie, albowiem tego rodzaju notatki dotkliwie ubliżają miejscowemu społeczeństwu żydowskiemu, które już niejednokrotnie wykazało pełne zrozumienie dla spraw obrony państwowej.

Z ORGANIZACJI. Żywiecki sekretarjat okręgowy organizacji sjonistycznej wykazuje wraz z komitetem lokalnym w ostatnim czasie znaczną aktywność. Ostatnio odwiedzone zostały wszystkie miejscowości okręgowe przez sekretarza okręgowego. Z ramienia Komitetu Lokalnego złożył tow. Dr. Nehmer kondolencje w Starostwie z powodu śmierci Pana Marszałka Piłsudskiego.

Z „OBYWATELSKIEGO ZRZESZENIA SJONISTYCZNEGO". „Zrzeszenie" to rozwija się coraz lepiej. Prawie że codziennie następują nowe zgłoszenia członków Referaty czwartkowe odbywają się regularnie. W ubiegły czwartek wygłosił tow. red. Paweł Braff z Bielska referat n. t. „Problemy współczesnego żydostwa", zaś w czwartek dnia 23 bm. wygłosi referat tow. Dr. I. Grunstein z Bielska, który przed kilkoma tygodniami powrócił z Palestyny.

AKCJA SZEKLOWA jest w pełnym toku. Przy Komitecie Lokalnym ukonstytuowała się komisja szeklowa, w skład której wchodzą przedstawiciele wszystkich miejscowych organizacyj ogólnosjonistycznych

Z KRONIKI POLICYJNEJ. W nocy z niedzieli na poniedziałek wkradli się nieznani sprawcy do miejscowego „Bet Hamidraszu" i skradli stamtąd kilka srebrnych lichtarzy o większej. wartości Za sprawcami śledzi policja. Jest to obok włamania do szkoły żydowskiej i do sklepu Schiffeldrina już trzeci wypadek włamania w ostatnich kilku dniach. Policja miejscowa, która energicznie zajęła się śledztwem niewątpliwie wpadnie na ślad złodziei i położy kres ich robocie.

Dalsze obchody ku czci Marsz. Piłsudskiego

Berlin. 26. 5. PAT. Z inicjatywy stow. Żydów polskich w Berlinie odbyła się wczoraj wieczorem w jednej z większych sal uroczysta akademja żałobna ku czci Marszałka Piłsudskiego. Salę wypełniły tłumy. Na scenie wśród zieleni i kwiatów ustawiono popiersie Marszałka Piłsudskiego na tle flag o polskich barwach narodowych. Po odegraniu polskiego hymnu narodowego prezes stowarzyszenia Kornfeld powitał obecnych: konsula generalnego R. P. dr. Staniewicza i konsula Kruczkiewicza, którzy przybyli wraz z personelem konsulatu generalnego. Pienia żałobne odśpiewał starszy kantor synagogi berlińskiej p. Schreiber, poczem przemówił konsul dr Feniger, kreśląc zasługi ś. p. Marszałka Piłsudskiego dla odbudowy państwa polskiego. Chór żydowski odśpiewał psalmy. Referat główny wygłosił Michał Traub, wskazując na żałobę, jaką okrył zgon Marszałka cały naród polski a wraz z nim Żydów, dla których Marszałek Piłsudski był uosobieniem bezwzględnej praworządności i sprawiedliwości.

Bruksela, 26. 5. (PAT). W wypełnionej po brzegi głównej synagodze antwerpijskiej odprawione zostało dziś uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy Marszałka Józefa Piłsudskiego. Cała świątynia przybrana była kirem, podczas gdy Arkę przymierza zakrywał sztandar o barwach narodowych polskich z artystycznie wyhaftowaną literą „P". Na nabożeństwie obecni byli poseł Jackowski, przedstawiciel armji belgijskiej gen. Crockaert, prezes Towarzystwa Przyjaciół Polski gen. Hammer, członkowie konsulatu polskiego, b. kombatanci polscy — Żydzi, b. kombatanci belgijscy i włoscy, zamieszkali w Belgji, ponadto inwalidzi belgijscy i francuscy, wszyscy ze sztandarami. Dalej obecna była delegacja związku djamenciarzy z prezesem Lipszycem, giełdy antwerpijskiej z p. Frajerem na czele, przedstawiciele wyższych szkół belgijskich, studenci polscy, prezes gminy żydowskiej Schwerb z całym wydziałem, delegaci organizacyj żydowskich z prof. Gunsburgiem, Szulcingerem, Rapaportem, drem Steinbergiem, drem Siódmakiem i Polkowskim na czele.

Po modłach i pieśniach przemawiał rabin Wiener, podkreślając zasługi Marszałka Piłsudskiego. Powiedział on, że **Marszałek Piłsudski nie budował Polski na nienawiści i prześladowaniach, lecz sprawiedliwości, współpracy i miłości do bliźniego.** Żydzi z całego świata bez różnicy swej przynależności państwowej współczują z głębi serca z Polską i swymi wyznawcami w Polsce. Przemawiał następnie gen. Crockaert, składając w imieniu armji belgijskiej kondolencje. Na zakończenie odegrany został hymn belgijski i polski.

Bertold Jacob daje znać o sobie

Długi szmat czasu upłynął od chwili porwania Bertolda Jacoba przez dra Wesemana, a o porwanym dziennikarzu ciszej ostatnio coraz bardziej. Rząd niemiecki wyraził wprawdzie swoją zgodę na arbitraż, oświadczając że Jacob osadzony został w więzieniu berlińskiem Moabit. Jednakowoż znane są przecież aż nazbyt dobrze wypadki „samobójstwa" więźniów, czyteż „zabicia w czasie ucieczki". Wobec tego, coraz uporczywiej krążyły wersje o śmierci Jacoba, które wydawały się tem prawdopodobniejsze, że władze niemieckie odmówiły prośbie kilku dziennikarzy szwajcarskich którzy starali się o widzenie z Jacobem, jakkolwiek w swoim czasie, na rozmowę z Thälmannem zezwolenia udzielił.

Tymczasem zrozpaczona żona Jacoba wszelkiemi sposobami próbowała sama i za pośrednictwem obrońcy, znanego adwokata paryskiego, de Moro Giafferi, wydostać od męża jakikolwiek znak życia. Wysyłała listy i paczki żywnościowe, ale odpowiedzi żadnej, ani potwierdzenia odbioru nie otrzymywała.

Aż nareszcie wpadła na pomysł wysłania pieniędzy za potwierdzeniem odbioru. Minął miesiąc bez echa, bez odpowiedzi. Pani Jacob nie miała już żadnych wątpliwości co do tego, że mąż jej nie żyje. Aż nagle, kilka dni temu, nadeszło potwierdzenie. Nie zawierało nic innego, jak tylko własnoręczny podpis: „Bertold Jacob-Salomon". A na potwierdzeniu pieczęć pocztowa z datą: 3 maja 1935. Z tego wynika przynajmniej tyle, że 3 maja Jacob żył.

Ale...

Ale, ta pieczątka, widniejąca na potwierdzeniu mówi jednak wiele. Rząd niemiecki w oświadczeniu swem odnośnie do sprawy Jacoba podał, że Jacob umieszczony został w więzieniu w Moabit. Więzienie to znajduje się, jak wiadomo, w północno-wschodniej części Berlina, „Nord - Ost". Tymczasem stampilja pocztowa zawiera napis „Süd-Ost" a tam znajduje się inne więzienie, najstraszniejsze ze wszystkich, mianowicie więzienie Gestapo. I jeszcze jedna rzecz charakterystyczna, na potwierdzeniu widnieje nie podpis urzędnika pocztowego, ale podpis zarządcy więzienia Gestapo, Gritzmachera.

Nasuwa się zatem pytanie, jakie będą dalsze losy Jacoba. Niemcy oskarżają go o zdradę główną. Jest to jednak zupełnie bezprzedmiotowe, a to dlatego, że Jacob został pozbawiony obywatelstwa niemieckiego. — Oskarży się go więc prawdopodobnie o szpiegostwo, spowodu opublikowania tajnych dokumentów, tyczących się zbrojeń niemieckich. Ale w tym wypadku należałoby przecież wszystkim dziennikarzom, którzy od czasu do czasu ogłaszają rewelacyjne wiadomości, wytoczyć procesy o szpiegostwo.

W każdym razie sprawa Jacoba owiana jest nadal tajemniczością, bo rząd niemiecki milczy uporczywie i do tej chwili niczem nie okazał że istotnie ma zamiar poddać się arbitrażowi.

PRZED WYBOREM ZAWODU

Odczyt zbiorowy w WIZO

Dziś we wtorek o godz. 7-mej odbędzie się w WIZO (Mikołajska 6, I. p.) odczyt zbiorowy nt. wyboru zawodu dla dziewcząt i kobiet. Po odczycie dyskusja. Goście mile widziani.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Pezewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 28 bm.: Pogoda słoneczna o zachmurzeniu naogół dużem ze skłonnością burz lub przelotnych deszczów. Noc chłodna, w ciągu dnia temperatura około 20 st. Umiarkowane wiatry północno-wschodnie i wschodnie.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·— Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·— Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenia za słowo **10** gr. Dla poszukujących pracy . . **5** gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

HOTEL MONOPOL KRAKÓW, Gertrudy 1. 6 (centrum). — POKOJE wykwintne od zł. 4'50.

Wolne posady

APTEKA w Radomyślu Wielkim przyjmie magistrę z prawem zastępstwa. Nieuwzględnione bez odpowiedzi: Mr. Appel-Brand.

POSZUKUJĘ praktykan ta (tki) do sklepu galanteryjnego: Rakowicka 25 Tel. 116-42.

Posad poszukują

WYCHOWAWCA-korepetytor poszukuje lekcji na wyjazd. Zgłoszenia w Adm. „Now. Dziennika“ pod „Matematyk“.

ZEGARMISTRZOWSKI CZELADNIK, pracujący samodzielnie, poszukuje pracy w miejscu lub na wyjazd. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Skromny“.

UCHODŹCZYNI z Niemiec, inteligentna osoba w wieku średnim, poszukuje posady w charakterze towarzyszki starsze, pani lub gospodyni do starszego pana, włada doskonale językiem polskim i niemieckim. Referencje pierwszorzędne Warunki skromne. Chętnie na wyjazd. Zgłoszenia pod „Uchodźczyni“ do Adm. „N. Dziennika“ 3485k

SMACZNE obiady po znižonej cenie, wydaje się Dietla 111, I. piętro, m. 7



PRACUJ BOGAĆ SIĘ ZBIERAJ

a oszczędności składaj w Powszechnym Banku Związkowym na książeczki wkładowe imienne lub na okaziciela gwarantujące bezwzględną tajemnicę wkładu. Wkłady płatne na każde żądanie lub za wypowiedzeniem w centrali i oddziałach. Oprocentowanie od 5 % do 6 1/2 % rocznie.

POWSZECHNY BANK ZWIĄZKOWY W POLSCE S.A

KRAKÓW, Warszawa, Lwów, Bielsko, Cieszyn, Drohobycz, Gdynia, Przemyśl, Stanisławów, Tarnów.

MIĘDZYNARODOWE TARGI FUTRZARSKIE W WILNIE

odbędą się w czasie 12-27 czerwca 1935

Charakter targów ściśle handlowy. — Zapewnione jest uczestnictwo wszystkich poważnych firm krajowych i szeregu zagranicznych z Anglji, Francji i t. d. — Wszyscy przemysłowcy, kupcy i kuśnierze mają możność zaopatrzenia się we wszelkiego rodzaju skóry futrzane, surowe i wyprawione, krajowe i zagraniczne na nadchodzący sezon.

Dyrekcja Międzynarodowych Targów Futrzarskich Wilno, Ogród po-bernardyński.

Nauka i wychowanie

LEKCYJ nebrajskiego francuskiego oraz mazy ki fortepianowej udziela doświadczony pedagog Honorarjum przystępne Zgłoszenia pod „Literatura — konwersacja“ do Adm. „N. Dziennika“.

STENOGRAFJI polskiej, niemieckiej, najszybciej wyucza: Zofja Schöngutówna, Bonerowska 9, I piętro. 2028g

Maszynę do pisania

Remington w dobrym stanie, sprzedam okazyjnie: Kossaka Nr. 1, m. 17, od godz 10—12 przedpoł.

KRYNICA PENSJONAT LOTOS

(naprzeciw NOWYCH ŁAZIENEK Tel. 232)

pod zarządem

Drowej R. i S. WARHAFTIGOWEJ

został gruntownie odnowiony

Pełny komfort - Ciepła i zimna woda. Centralne ogrzewanie - Kuchnia wykwintna — **Ceny niskie**

Cały rok otwarty

Zdrojowiska

KRYNICA. Pełnokomfortowy pensjonat — „MERAN“ poleca pokoje z wykwintnem utrzymaniem. Na żądanie kuchnia djetetyczna.

RABKA. Pełnokomfortowy pensjonat „OPIEKA“ tel. 226, pod zarządem E. Hochmana i Drowej Strasserowej, położony w centrum zdroju, obok las i obszerna polana. Słoneczne, balkonowe pokoje. Bieżąca ciepła i zimna woda. Osobny oddział dla dzieci, pod fachową opieką pedagogiczną i lekarską. Prospekty na żądanie.

SZCZAWNICA. Pensjonat Krumholzów, pod zarządem Ch. Sterna (prowadził w zimie pensjonat „Granit“ w Zakopanem), poleca pokoje słoneczne z balkonami. Ogród, polana, fortepian. Orkiestra Wykwintna kuchnia rytualna. Ceny przystępne 3408x

ŻEGIESTÓW. Znany pensjonat „Polanka“ Taubenfeldowej, poleca pokoje słoneczne, z balkonami, kuchnia wykwintna, rytualna, towarzystwo doborowe. W czerwcu ceny zniżone. 3669kr

Różne

HERMAN LEMPART — UPR. TECHN. - DENTYSTA, ZYBLIKIEWICZA L. 15, PRZYJMUJE OD 9—11 I OD 3—6. 2165g

FABRYKA Tapczanów Patentowych, Kraków, Grodzka 47. — AGENCI poszukiwani we wszystkich miastach.

ZGUBIONO 2 złote pierścionki pamiątkowe, w klatce schodowej realności Dietla 51. — Uczciwy znalazca zechce oddać tamże, mieszkanie 25, za wynagrodzeniem Zł. 25.

20.000 do 30.000 złożę kaucji za oddanie rentownego zastępstwa. Ewentualnie filja na Kraków. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika“ pod „Zdolny“. 2172g

Sprzedaż

POKÓJ DZIECIĘCY, łóżko skiadane, otomana — okazyjnie do sprzedania. Zgłoszenia: Bonerowska L. 11, m. 4, między g dz, 2'30—4'30 popoł.

JADALNIE z drzew egzotycznych, najnowsze projekty własne: Fabryka Mebli „STYL“, Kraków, Wiślna 8. Ceny fabryczne zniżone. 3080x

Lokale

TRZY pokoje komfortowe, słoneczne, III. piętro nadbudówka, zaraz do wynajęcia: Topolowa-7. Dozorca wskaże.

STARSZE małżeństwo poszukuje pokoju umeblowanego. Zgłoszenia do Adm. „Now. Dziennika“ pod „Komfort“.

DO wynajęcia pokój słoneczny — osobne wejście — z utrzymaniem lub bez: Jana 13/26, między godz. 1—3.

ULGOWY ABONAMENT „NOWEGO DZIENNIKA“

Dla naszych Szan. Abonentów, wyjeżdżających na letniska, wprowadzamy w czasie **od 1 maja do 30 września** b. r. **ulgowy abonament,** obliczając **za drugi egzemplarz**

tylko Zł 3.—

miesięcznie, wraz z wysyłką pocztową.

Każdy prenumerator może zatem zamówić **drugi abonament letniskowy** wyłącznie dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko. — Z tej wydatnej ulgi niewątpliwie każdy prenumerator skorzysta.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ 7'60 „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąteczne.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.